2 ZWYCIĘSTWA 3 PORAŻKI BILANS 5 MECZY MIĘDZYNARODOWYCH W PIŁKĘ NOŻNĄ

Od czwartku do soboty

SŁOWACJA II - POLSKA PŁD. 4:3 (2:1)
ŚLĄSK - SOFIA 3:2 (2:1)
DSVC - WISŁA . . . 2:5 (0:3)
DSVC - BBTS . . . 4:3 (3:1)
DSVC - POLONIA . . . 5:1 (3:0)

KATOWICE. Od ub. czwartku do soboty rozegranych zostało w Polsce 5 spotkań międzynarodowych.

W CZWARTEK 8. V. drużyna węgierska DVCS (Budapeszt) rozegrała w Bytomiu mecz z miejscową Polonią wygrywając wysoko bo aż 5:1.

W PIĄTEK 9. V. repr. Sofii grała w Chorzowie z repr. Śląska przegrywając 2:3 (1:2).

Tego samego dnia rezerwowa repr. Słowacji wygrała w Łodzi z repr. Polski Południowej 4:3 (2:1) a w Bielsku BBTS przegrał z DVCS również 3 :4 (1:4).

W SOBOTĘ 9. V. DVCS grał w Krakowie z Wisłą uzyskując wynik 2:5.

Szczegółowe recenzje z tych meczy znajdą czytelnicy nasi wewnątrz numeru.

O AWANS do ekstraklasy

W niedzielę padły następujące wyniki:

POLONIA WARSZAWA — RKS SZOMBIERKI 5:3 (1:0).
MOTOR BIAŁYSTOK — SKRA CZĘSTOCHOWA 1:4 (1:3).
POLONIA BYTOM — POLONIA ŚWIDNICA 4:1 (2:1).
KKS POZNAŃ — OGNISKO SIEDLCE 14: 0 (6:0).

GRUPA II:

CRACOVIA — ZZK ŁÓDŹ 6:4.
AKS CHORZÓW — KS RKU SOSNOWIEC 3:2 (2:2).
ORZEŁ GORLICE — KS GROCHÓW WARSZAWA 5:1 (1:0).
0:4 (0:0).
GEDANIA-POMORZANIN 0:4
RADOMIAK — KOPALNIA RYMER 4:2 (2:2),

GRUPA III:

ŁKS ŁÓDŹ — WMKS KATOWICE 9:1 (4:0).
GARBARNIA KRAKÓW — PKS SZCZECIN 8:0 (4:0).
KKS OLSZTYN — TĘCZA KIELCE 5:7
CZUWAJ PRZEMYŚL — WARTA POZNAŃ 2:4 (0:1).

SPORT

WYCHODZI W KAŻDY PONIEDZIAŁEK I CZWARTEK

CENA 10 ZŁ. KRAKÓW-KATOWICE, 12 maja 1947 r. Nr. 37 (221)

AKS ŁKS I WISŁA - prowadzą nadal

W ROZGRYWKACH O WEJŚCIE DO KLASY PAŃSTWOWEJ

KATOWICE. Tabela rozgrywek po piątej niedzieli walk o wejście do ekstraklasy przedstawia się następująco:

GRUPA II

1) Wisła Kraków	4	8	12:3
2) Polonia Warszawa	4	8	21:7
3) RKS Szombierki	5	8	14:7
4) KKS Poznań	5	6	34:7
5) Polonia Bytom	5	6	19:7
6) Skrą Częstochowa	5	2	6:19
7) Ognisko Siedlce	4	2	8:28
8) Polonia Świdnica	4	0	3:12
9) Motor Białystok	4	0	8:32

GRUPA II

1) AKS Chorzów	5	9	16:6
2) Cracovia Kraków	5	6	17:10
3) Kopalnia Rymer	4	6	11:6
4) RKU Sosnowiec	5	6	12:8
5) Radomiak	5	5	10:8
6) Gedania	5	4	12:11
7) Pomorzanin	4	4	12:11
8) Orzeł Gorlice	5	4	11:13
9) ZZK Łódź	5	4	5:15
10) KS Grochów	5	0	5:23

GRUPA III.

1) ŁKS Łódź	5	10	24:4
2) Warta Poznań	5	8	19:5
3) Garbarnia Kraków	4	6	13:6
4) Lublinianka	4	5	9:6
5) Tęcza Kielce	3	4	11:10
6) Czuwaj Przemyśl	5	2	5:11
7) WMKS Katowice	3	2	6:14
8) KKS OLSZTYN	4	1	8:17
9) Szczecin	5	0	2:25

Londyn (obsł. wł.) W półfinale turnieju tenisowgo w Hurlington mistrz Unii Południowo - Afrykańskiej Fannin pokonał Spychałę 7:5, 6:3.

Do finałów zakwalifikowali się w grze pojedyńczej sami Południowo-Afrykańczycy:

Sturgess pokonał Fannina 6:4, 9:7.

Mueller zwciężyła Summers 9:7 6:4.

NAPOLEON DZWONKOWSKI (ZRYW WŁOCŁAWEK NAJLEPSZYM PRZEŁAJOWCEM W POLSCE

Warszawa W ub. niedzielę odbył się w Warszawie na terenie parku Łazienkowskiego finał na**rodowego biegu na przełaj** z udziałem 130 biegaczy z całej Polski. Bezapelacyjne zwycięstwo odniósł doskonale zapowiadający się biegacz z Włocławka **Napoleon Dzwonkowski,** wyprzedzaiąe następnego swojego rywala o przeszło 8 sek.

Drużynowo zwyciężyła **Wisla Kraków** 65 pkt., 2) Zryw Włocławek 148 pkt., 3) Syrena Warszawa 192 pkt.

W kokurencji inndywidualnej klasyfikacja przedstawia się następująco.

Dzwonkowski (Zryw Włocławek 16,52,6 2) Kielas (Zryw Gdynia) 17,03,5 3) Boniecki (Czytelnik Gdynia) 17,07.4) Kwapień (Wisła) 5) Urban (Wisła), 7) Zadrożny (Wisła), 8) Więcek (Wisła), 9) Czajkowski (Syrena), 10) Mielczarek (Wrocław).

HAWKINS PRZEGRAŁ W PARYŻU

PARYŻ. (obsł. wł.) Mistrz Imperium w wadze średniej Vincent Hawkins przegrał w Paryżu z francuskim bokserem Gasse Degout na punkty.

Nie wiadomo wobec tego, czy spotkanie Cerdan — Hawkins o mistrzostwo Europy, o które zabiega w Paryżu Jack Solomens dojdzie do skutku.

W GLASGOW »Reszta Europy« przegrała 1:6

Trudno było wymagać od „DZIWOLĄGA" lepszego wyniku

Jak słusznie przewidywaliśmy spotkanie między reprezentacjami W. Brytanii i Europy, które miało stać się „meczem naszego stulecia" było do pewnego stopnia sportowym fiaskiem, szczególnie przykrym dla piłkarstwa europejskiego w którego imieniu „Rest of Europe" prawem kaduka występowała.

W. Brytania, czego bynajmniej nie mamy zamiaru umniejszać, czy kwestionować odniosła duży sukces i to zasłużony. Pretensje mają też sportowcy europejscy i entuzjaści piłkarstwa kontynentalnego nie do doskonałej XI-ki brytyjskiej ale do FIFA i jej selektorów.

Obszerny reportaż z meczu w Hampden Parku, odsłaniający jego kulisy i ewentualne następstwa znajdą nasi Cztelnicy wewnątrz numeru.



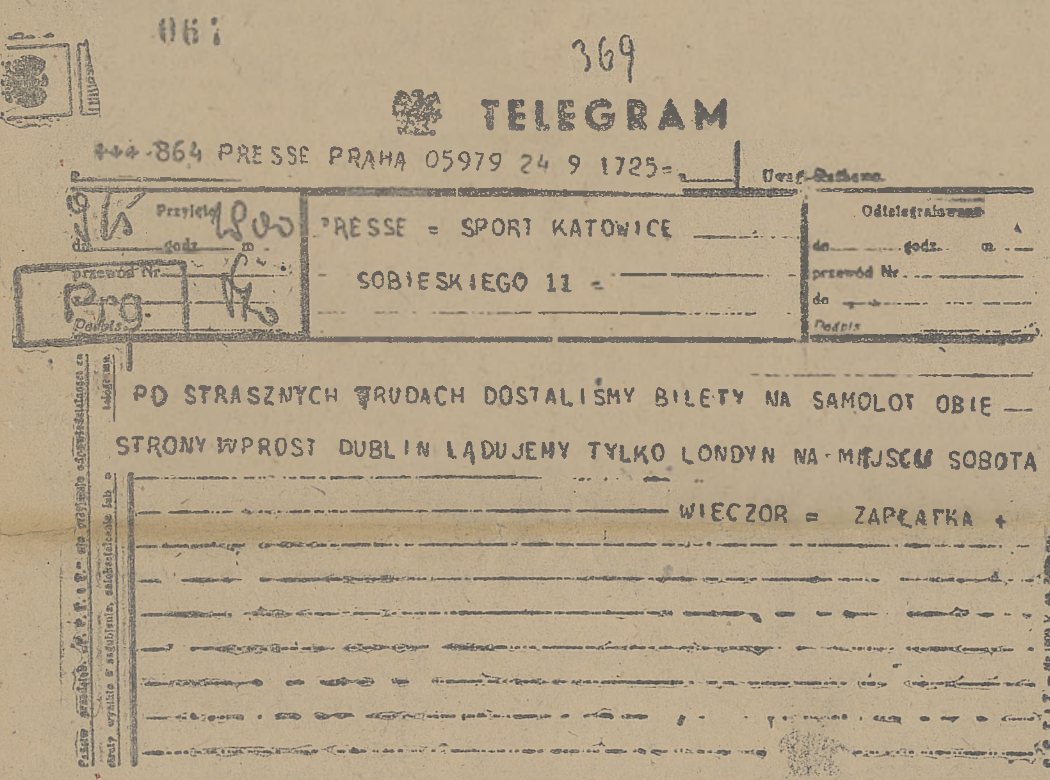
...owník ataku drużyny Kontynentu Nordhal (Szwecja)

PO 17 LATACH i 500 MECZACH W BARWACH JEDNEGO KLUBU ZA 12.000 FUNTÓW STOKE CITY SPRZEDAŁ MATTHEWSA

Londyn (obsł. wł.) Bezpośrednio po meczu W. Brytania — Kontynent, w którym Matthews zabłysnął świetną formą ogłoszono komunikat o przejściu znakomitego piłkarza do Blackpool.

Dyrektorzy Stoke City wyrazili niespodziewanie zgodę, mimo, że jeszcze trzy dni temu zerwali pertraktacje. W kołach piłkarskich twierdzi się, że na nagłą zmianę decyzji wpłynęła nie tyle suma 12.000 funtów, zapłacona przez Blackpool, co ultimatum Matthewsa, który zagroził Stoke City, że wycofa się z czynnego życia sportowego. W takim wypadku Stoke straciłby i gracza i pieniądze. Dyrektor klubu oświadczył: „Pozbywamy się z ciężkim sercem Matthewsa, który oddał nam nieocenione usługi".

Matthews zaczął swą karierę piłkarską właśnie w Stoke City w 15-tym roku życia, jako chłopiec do posyłek. — Grał w drużynie ligowej przez 17 sezonów, występując m. in. w 46 meczach międzypaństwowych.



061

369

TELEGRAM

864 PRESSE PRAHA 05979 24 9 1725=

Przyjęto 18.00 dn. ... godz. ... m. ... przewód Nr. ... Prg. ... Podpis

PRESSE = SPORT KATOWICE

SOBIESKIEGO 11 =

Odtelegrafowano do ... godz. ... m. ... przewód Nr. ... do ... Podpis

PO STRASZNYCH TRUDACH DOSTALIŚMY BILETY NA SAMOLOT OBIE — STRONY WPROST DUBLIN LĄDUJEMY TYLKO LONDYN NA MIEJSCU SOBOTA

WIECZOR = ZAPŁATKA +

Dlaczego SPYCHAŁA i Tłoczyński nie przyjechali?

Warszawa. W sobotę, zgodnie z zapowiedzią i iście brytyjską punktualnością przybyli do Warszawy samolotem **Barton i Butler** pozostali reprezentanci Anglii w Daviscoupie.

Niestety przedstawiciele PZLT i prasy sportowej doznali wielkiego zawodu, gdyż okazało się, że Tłoczyńskiego **nie ma wśród pasażerów.**

Zasypani gradem pytań tenisiści brytyjscy nie umieli dać żadnego wyjaśnienia poza stwierdzeniem, że do ostatniej chwili byli pewni, że Tłoczyński dotrzyma obietnicy i będzie im towarzyszył w drodze do Polski.

Niestety Tłoczyński nie zjawił się na lotnisku i nie przysłał żadnego usprawiedliwienia.

W ten sposób szanse występu „Ignaca" w meczu, który zaczyna się 15 maja są już bardzo niewielkie, chyba, że Tłoczyński, jak pr... ...owiony „Deus ex machina" zleci z nieba wprost na korty „Legii".

W razie nieprzybycia Tłoczyńskiego, które będzie miało dla niego podobnie, jak i dla Spychały, jak się dowiadujemy z kół dobrze poinformowanych, bardzo poważne następstwa natury sportowej i niesportowej, **odwołujemy uroczyście nasze prognostyki co do zwycięstwa Polski w stosunku 3:2 i typujemy z ciężkim wprawdzie sercem, ale gwoli niewprowadzania w błąd Czytelników zwycięstwo Anglii w takim samym stosunku.**

LONDYNą (obsł. wł.) Jak podawaliśmy w ub. numerze czwartkowym SPORT-u, Spychała nie przyjedzie do Warszawy na mecz tenisowy Polska—Anglia o puchar Davisa. W Londynie przypuszcza się, że również Tłoczyński nie zdecyduje się na udział w rozgrywkach w barwach Polski.

Na ostateczną decyzję obydwu tenisistów wpłynąć miały pogróżki i nacisk II-go oddziału Andersa.

LONDYN — KATOWICE

KATOWICE. Bezpośrednio po meczu o puchar Davisa Anglia — Polska w Warszawie Śl. OZT zakontraktował tenisistów angielskich na jeden mecz w Katowicach: Londyn — Katowice.

Katowice reprezentowane będą w grach pojedyńczych przez: **Konczaka i Bratka w grze podwójnej przez Bratka i Chytrowskiego.**

We wtorek w stolicy GRA ZE SŁOWAKAMI repr. POLSKI Północnej

5 Krakowian, 4 Ślązaków, 1 Łodzianin i 1 Poznaniak w składzie kpt. Reymana

SKŁAD TEAMU POLSKI PÓŁNOCNEJ PRZECIW SŁOWACJI

KRAKÓW (tel. wł.) Na zawody Słowacja — Polska północna, które odbędą się we wtorek dnia 13 w Warszawie, kapitan sportowy PZPN podłk. Reyman wyznaczył następujący skład:

Brom, Barwiński, Flanek, Wapiennik 2, Parpan, Kaźmierczak (Warta), Hogendorf, Gracz, Cebula, Cieślik, Barański.

W rezerwie: Jurowicz, Borucz, Filek 1, Jabłoński, Bąk, Bobula, Kohut, Baran, Koczewski.



...rużyna DVSC (Budapeszt), która rozegrała w Polsce 3 mecze, wygrywając w Bytomiu z Polonią 5:1, z BBTS w Bielsku 4:3 i przegrywając z Wisłą w Krakowie 2:5.

Red.: Komitet
Wydaje Literatura Polska
Adres: Katowice, Sobieskiego 11, pok. 24, 25, tel. 33403 i 04
R 17646

Ze Słowakami przegrał kpt. PZPN-u REYMAN

Rezerwowa SŁOWACJA zwyciężyła POLSKĘ PŁD. 4:3 (2:1)

ŁÓDŹ. (TEL.) PIĄTKOWY MECZ REPR. POLSKI POŁUDNIOWEJ Z II-GĄ REPR. SŁOWACJI W ŁODZI ZAKOŃCZYŁ SIĘ ZWYCIĘSTWEM SŁOWAKÓW 4:3 (2:1). — NIE TRZEBA DODAWAĆ ŻE WYNIK ŁÓDZKI PODOBNIE JAK I REZULTAT SPOTKANIA PZPN — SOFIA STAWIA NASZ FOOTBAL W BARDZO NIEKORZYSTNYM ŚWIETLE NA MIĘDZYNARODOWEJ GIEŁDZIE PIŁKARSKIEJ, GDZIE ZESZŁOROCZNYMI REZULTATAMI REPR. KRAKOWA I ŚLĄSKA W SZKOCJI I KAMRATERNY NOERKEPING W POLSCE (PRZY WYNIKACH POLSKICH DRUŻYN Z PARTYZANTEM I WARSZAWY W HANNOWERZE I BERLINIE) NIE MÓGŁ ON SOBIE ZDOBYĆ STANOWISKA JAKIE ZAJMOWAŁ W LATACH PRZEDWOJENNYCH.

ZARÓWNO PORAŻKA Z BUŁGARAMI A TYMBARDZIEJ JUŻ Z REZERWOWĄ DRUŻYNĄ SŁOWACJI BYŁY DO UNIKNIĘCIA. — WINA ZA NIE SPADA JEDYNIE I WYŁĄCZNIE NA KAPITANA SPORTOWEGO PZPN-u KTÓRY NA OBYDWA SPOTKANIA WYSTAWIŁ SKŁADY ZŁE.

W numerze czwartkowym SPORT-u podawaliśmy skład Polski płd., na mecz z Słowakami. — Przypominamy że skład ten miał wyglądać następująco: **Brom, Barwiński- Flanek, Wapiennik II, Piec, Jabłoński II, Baran, Gracz, Kohut, Rożankowski i Bobula.**

Nie małe było zdziwienie publiczności łódzkiej gdy ujrzała na boisku jedenastkę polska w następującym zestawieniu: **Borucz, Gerwatowski, Gwoździński po przerwie Włodarczyk, Waśko, po przerwie Jabłoński I, Parpan, Brzozowski po przerwie Jabłoński II, Hogendorf, Baran, Nowak, Koczewski, Bobula.**

Okazało się, że Wisła nie wysłała swych zawodników na mecz z Słowakami ze względu na sobotni mecz z węgierską drużyną DVCS a Śląsk z uwagi na spotkanie w tym samym dniu z repr. Sofii.

Kpt. Reyman jeszcze na 2 godziny przed rozpoczęciem meczu nie wiedział kogo ma wystawić do reprezentacji. Po długich konferencjach z miejscowymi „znawcami piłkarstwa' polskiego zdecydował się na kombinacje warszawsko — łódzka z dwoma a po przerwie 4-ma graczami Cracovii.

Już po 10 minutach gry okazało się, że zgodnie z naszym oczekiwaniami **Słowacy nie reprezentują zbyt wysokiej klasy i pokonanie ich nawet dla naszych lepszych zespołów klubowych nie przedstawiałoby większych trudności.** — Czego jednak dokonałaby drużyna Wisły, Warty, czy Cracovii nie potrafiła dokonać drużyna reprezentacyjna Polski Południowej. Rezerwowa drużyna słowacka, która poza szybkością i dobrym ustawianiem się do piłki niczego nie pokazała wygrała mecz 4:3.

Słowacy wystąpili w następującym składzie: Antoś, Szczerbak, Zebryny, Napko, Marko, Benedikowicz, Arpas, Malczyński, Bielek. Klimek, Danko.

Mecz rozpoczął się od szybkich ataków Słowaków którzy już w **drugiej minucie gry zdobyli prowadzenie nie bez winy naszej obrony ze strzału Bielaka.** — Kontrakcja Polaków przyniosła im róg bity przez Hogendorfa i zamieszanie pod bramką Antosa wyjaśnione pewnie przez obronę. — Do 10 min. w której Malaczyńsky z podania Danka strzelił drugą bramkę dla swych barw — Polacy nie istnieli poprostu na boisku. Borucz interweniował b często ratując kilka razy od pewnych zdawało by się goali.

W kilka chwil po zdobyciu drugiej bramki Słowacy strzelili trzecią bramkę której jednak sędzia Sznajder nie uznał dopatrując się spalonego.

13 minuta przyniosła nieoczekiwanie bramkę dla Polski Południowej. Nowak podał piłkę Koczewskiemu — Koczewski Baranowi a ten ulokował ją w siatce.

Od 20 minuty gra wyrównała się.

Niemałą zasługę miał w tym Parpan który pomimo tego że zmuszony był ograniczać do defensywy (wskutek beznadziejnej gry Gwoździńskiego i kolegów bocznych) dalekimi piłkami zasilał stale atak i pchał go do przodu.

Do przerwy pomimo wielu okazji do poprawy wyniku nie uległ on zmianie. — Stosunek rogów w tej części gry 4:1 dla Polaków.

Po przerwie Gwoździńskiego zmienił Włodarczyk, Waskę — Jabłoński I a Brzozowskiego — Jabłoński II.

Drugich 45 minut gry zaczęło się zdobyciem bramki w I-szej minucie przez Bobulę z podania Nowaka. W 4 minuty później Słowacy zrewanżowali się bramką strzeloną pięknie przez Malaczyńskiego w górny róg.

Pomimo że Słowacy znów prowadzą Polacy nie opadają na duchu i przeprowadzają szereg ataków grając głównie Bobulą (w pierwszej części meczu grano na Hogendorfa). W drużynie polskiej bryluje dalej Parpan, który zagrywa teraz świetnie również w ofensywie. — w 12 min. środkowy pomocnik Cracovii strzela rzut wolny, który dobija Baran i wyrównuje stan meczu na 3:3.

Polacy uzyskują teraz lekką przewagę od 30 min. pod bramką Słowaków powstają raz po raz niebezpieczne momenty i napastnicy nasi mają wielokrotnie okazje do zdobycia bramek. Cóż jednak kiedy Bobula, Nowak i Koczewski nie potrafią zdobyć się na skuteczny strzał a Bobula nawet z najbliższej odległości fatalnie pudłuje.

Kiedy już wydawało się że wynik nie ulegnie zmianie a jeżeli któraś z drużyn zdobędzie zwycięską bramkę to uczyni to tylko Polska — zupełnie niespodziewanie skrzydłowy Słowaków Arpas przedarł się przez naszą defensywę i zdobył zwycięską bramkę. Było to w 42 min. gry.

Słowacy wygrali na ogół zasłużenie. W przekroju całego spotkania byli drużyną lepszą, bardziej rozumiejącą się od polskiej, szybsza i grająca nowoczesnym systemem MW. Wprawdzie Słowacy nie mieli stylu tego opanowanego perfekt ale ich inklinacje do prowadzenia gry nie obliczonej na przypadek były widoczne. Zresztą Słowacy — musimy o tym pamiętać — to w większości zawodnicy drużyn kl. A i cudów od nich wymagać nie można.

Z jedenastki Słowacjii najlepszymi graczami byli Marko na środku na pomocy środkowy napastnik Bielek oraz łącznicy Malaczyńsky bardzo niebezpleczny strzelec i Klimek.

W drużynie polskiej na wysokości zadania stanął jedynie Parpan i Baran.

Nowak z Koczewskim zupełnie nie zrozumieli się i obydwaj wypadli blado. Hogendorf grał do przerwy dobrze. Przedostawał się łatwo przez pomocnika słowackiego i oddawał piłki szybko oraz precyzyjnie. Po przerwie był mało wykorzystany przez współpartnerów.

Najsłabszym graczem w naszej drużynie był bezapelacyjnie grający na szczęście tylko do przerwy Gwoździński na obronie. Włodarczyk który zastąpił go po przerwie był dużo lepszy. W sumie jednak zarówno obrona nasza jak i pomoc (za wyjątkiem Parpana) zawiodła.

Sędziował poprawnie p. Sznajder. Widzów 20.000.

WYNIKI Z KIELC:

NAPRZÓD JĘDRZEJÓW WYGRYWA Z GROBLAMI KRAKÓW 2:1 (1:0)

KIELCE. Wizyta krakowskich Grobli w Jędrzejowie Kieleckim zakończyła się ich porażką w spotkaniu z Naprzodem 1:2 (0:1).

Bramki dla zwycięzców zdobyli Ciekalski i Kobierski dla Grobli lewoskrzydłowy.

Jędrzejowski Naprzód jest najpoważniejszym kandydatem na awans do kl. A kieleckiego OZPN. Widzów 2000.

PARTYZANT KIELCE — SKRA CZĘSTOCHOWA 3:2 (1:1)

KIELCE. Mistrz częstochowskiej kl. A i kandydat do Ligi Skra gościła w Kielcach przegrywając z miejscowym Partyzantem 2:3 (1:1).

W zagłębiowskiej kl. A

SARMACJA NADAL NA CZELE

RKS SARMACJA — RKS GRODZIC 2:1 (0:0)

Grodziec. W meczu o mistrzostwo klasy A Sarmacja odniosła w Grodźcu z trudem wywalczone zwycięstwo nad ambitnym zespołem gospodarzy. Bramki dla zwycięzców uzyskali Kantorski i Orzechowski, a dla Gródźca Gajdzik.

Widzów 2.000.

Po meczu auta odwożące kibiców drużyny będzińskiej obrzucone zostały w Grodźcu kamieniami, tak że 8 osób musiano zamiast do domu odwieźć do szpitala.

RKS PŁOMIEŃ — RKS ZAGŁĘBIE 2:1 (2:0)

Milowice. Poprawiający się z meczu na mecz Płomień oddalił od siebie całkowicie widmo spadku wygrywając z pretendentem do pierwszego miejsca **Zagłębiem.**

RKS BĘDZIN — RCKS CZELADŹ 3:0 (1:0)

Będzin. Drużyna RCKS przegrała znów spotkanie tym razem z Będzinem tracąc tym samym wszystkie szanse na tytuł mistrzowski. Bramki dla Będzina zdobył Archam 2 i Gwódźdź 1.

RKS CYKLON — AKS NIWKA 0:0

W Rogoźniku AKS Niwka osiągnął wynik bezbramkowy z Cyklonem.

DRUŻYNOWE MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE GDAŃSKA

GDAŃSK. Drużynowe mistrzostwa lekkoatletyczne nie przyniosły z uwagi na wczesny termin dobrych wyników. — Wyróżnić należy jedynie wynik **Bonieckiego z SKS Czytelnik na 5 km. czas 16,14 oraz Brockównej na 100 m. czas** 13,8.

NIESPODZIANKA W GDAŃSKU

GEDANIA przegrała z Pomorzaninem 0:4 (0:0)

Gdańsk. (tel wł.). Rozegrane na stadionie miejskim zawody o wejście do klasy państwowej między KKS Gedanią (Gdańsk) a KKS Pomorzanin z Torunia zakończyły się zasłużonym zwycięstwem Pomorzanina w stosunku 4:0 (0:0).

Pomorzanin zaprezentował się wielotysięcznej publiczności Gdańską z jak najlepszej strony, przeważając technicznie i kombinacyjnie nad Gedanią, która umiała przeciwstawić przeciwnikowi tylko lepszą kondycję. Z Pomorzanina na pierwszym miejscu należy wymienić **atak szybki, dokładnie podający i zdobywający teren krótkimi podaniami.** Pomoc także dobra. Bramkarz Pomorzanina i obrońcy interweniowali szczęśliwie, nie reprezentując jednak specjalnej klasy.

Cały zespół Gedanii grał bardzo słabo. Najsłabiej przedstawiał się atak, który grając bez dwóch najlepszych zawodników nie był zdolny przedsięwziąć jakiejkolwiek przemyślanej akcji. **Pomoc normalnie najlepszą w drużynie trzymała się zanadto tyłu i nie wspomagała ataku.** Obrona popełniła dwa błędy, które kosztowały utratę dwu bramek.

Grę rozpoczął Pomorzanin uzyskując z miejsca przewagę. Szereg ataków i groźnych strzałów na bramkę Gedanii **nie przyniósł jednak do** przerwy efektów bramkowych.

Dopiero po zmianie pól rozwiązał się worek! Pierwszą bramkę uzyskał dla kolejarzy toruńskich **Sapok** po błędzie bramkarza Gedanii Kasprowicza, który wybiegając minął się z piłką. Druga bramka była dziełem **Kosobudzkiego.** Trzecią uzyskał po solowym przeboju **Kamiński.** Wynik dnia ustalił ten gracz w 43 min. gry. Stosunek rogów 7:2 dla Pomorzanina.

Na mecz w Gdańsku przybyła specjalnym pociągiem grupa kibiców Pomorzanina, która po zwycięskim meczu zgotowała żywiołową owację swej drużynie znosząc ją na rękach do szatni.

Pomorzanin: Milczyński, Wandel, Wiśniewski, Wilczyński, Grzybowski, Otmański, Rebecki, Kossobudzki, Kamiński Sapok, Mojkowski.

Gedania: Kasprowicz, Kurowski, Adamczyk L., Richard I, Gajewski, Komorski, Wesłowski, Bartolik, Gładysz, Richard II, Adamczyk II.

Gdańsk. W meczu o mistrzostwo klasy A **Lechia** pokonała w równorzędnej grze WMKS Gdańsk w stosunku 2:0 (1:0). Gra była na niskim poziomie i milicjanci nie wykorzystali dobrych sytuacyj. Bramki dla Lechii strzelili Kokot II i Januszkiewicz.

Garbarnia garbuje skórę PKS-owi

MISTRZ SZCZECINA przegrał w KRAKOWIE 0:8

KRAKÓW. Sympatyczni pocztowcy ze Szczecina są tylko dostarczycielami punktów w grupie III o wejście do ekstraklasy. Nie wygrali dotąd żadnego spotkania, a w niedzielę w Krakowie ponieśli największą dotychczas porażkę. — Zawody rozegrano w upalnych godzinach przedpołudniowych na boisku Garbarni, wobec dużej przewagi gospodarzy nie były wcale ciekawe. Wynik mógł być równie dobrze dwucyfrowy, gdyby napastnicy Garbarni mniej pudłowali pod bramką przeciwnika, gdzie bramkarz PKS był najsłabszym w drużynie. PKS miał wiele najlepszych chęci nie zdołał jednak sprostać gospodarzom.

Zdobytymi bramkami podzielił się cały atak Garbarni, który wystąpił bez kontuzjowanego w piątek w Łodzi na meczu ze Słowacją Nowaka. Seria bramek rozpoczęła się już w 5 min. strzałem prawoskrzydłowego Majerana. W 23 minucie Skrzynkowski zastępujący Nowaka podwyższa wynik na 2:0. W 25 minucie atak PKS-u oddaje dopiero pierwszy strzał na bramkę. W 38 i 44 minucie Ignaczak strzela dwie dalsze bramki i ustala wynik do przerwy na 4:0.

Po pauzie tempo gry z powodu upału znacznie słabnie. PKS próbuje wielokrotnie atakować, lecz bez efektu bramkowego, nie mogąc zdobyć nawet honorowej bramki. Dopiero w 24 minucie Garbarnia zdobywa 5-tą bramkę przez Rakoczego z rzutu karnego. W ostatnim kwadransie padają 3 dalsze bramki, zdobyte przez — Ignaczaka, Skrzyńskiego i Parpana. Wynik 8:0 kończy te niezbyt ciekawe zawody.

Sędziował sędzia Reden z Przemyśla, nie mając trudnego zadania. Widzów około 2.000.

POLONIA BYTOMSKA

zwyciężyła swą imienniczkę ze Świdnicy 4:1 (2:1)

BYTOM. W meczu o wejście do ekstraklasy gospodarze odnieśli zasłużone zwycięstwo nad swoją imienniczką ze Świdnicy. Była to typowa walka o punkty. Sama gra nie była ładna. Nie widziało się płynnych akcji, długimi podaniami zdobywano teren, starając się jak najprostszymi środkami dojść do celu.

Obie drużyny walczyły zażarcie dążąc za wszelką cenę do zdobycia dwóch punktów, często nie przybierając w środkach. Zwłaszcza w pierwszej połowie, zawodnicy obydwu drużyn pozwalali sobie za dużo, polując na kości przeciwnika w wyniku czego trzech graczy a to: Salik i Raszczuk z Polonii bytomskiej i Andrzejewski z Polonii świdnickiej doznało ciężkich kontuzji.

Bytomiacy od 25-tej minuty w pierwszej połowie do końca meczu byli zmuszeni grać w dziesiątkę, Raszczuka zastąpił Madejski, a Andrzejewskiego w bramce świdnickiej musiał zastąpić rezerwowy Nowak. Głównym winowajcą tych częstych incydentów był sędzia p. **Bukowski** z Radomia, który nie umiał utrzymać w ryzach zawodników obu drużyn.

Polonia świdnicka zaprezentowała się bardzo słabo. Ogólnie dziwiono się, jak mogła ta drużyna jeszcze miesiąc temu być o krok od zwycięstwa z Wisłą krakowską. — Oprócz warunków fizycznych niezłej kondycji i ambicji niczym specjalnym ich zawodnicy się nie odznaczyli. Jeżeli nie poprawią swego poziomu gry, to Polonii świdnickiej bardzo trudno będzie w dalszych rozgrywkach uczknąć jakieś punkty.

Bytomiacy byli we wszystkich liniach lepsi tak pod względem techniki jak i taktyki oraz zrozumienia gry zespołowej. Zwycięstwo ich na pewno byłoby wyższe, gdyby nie kontuzja Salika. Grać w dziesiątkę prawie cały mecz jest wielkim handicapem dla drużyny przeciwnika.

Gra od początku była prowadzona w ostrym tempie. Akcje często przenosiły się z jednej bramki na drugą. Wysiłki jednak ataków obu drużyn do strzelenia bramki paraliżuje dobra gra bramkarzy. Dopiero w 39-tej minucie padła pierwsza bramka. **Za rękę na polu karnym sędzia podyktował rzut karny przeciwko Polonii bytomskiej, który wyekzekwował pewnie Kusz.**

Od tej chwili bytomiacy atakują usilnie, mimo że grają w dziesiątkę do końca meczu, nie wypuszczają już inicjatywę ze swoich rąk. Wyrównanie następuje szybko. **W zamieszaniu podbramkowym Matyas strzela celnie w lewy róg.** Na krótko przed przerwą Kozak po solowej akcji pięknym strzałem pod poprzeczkę uzyskuje prowadzenie dla swych barw.

Po przerwie gra staje się o wiele spokojniejsza, jest coraz mniej fauli, sędzia bowiem ostrzej zaczyna interweniować. W tej części gry bytomiacy zdołali jeszcze strzelić dwie bramki ze strzałów Kazimierowicza i Wiśniewskiego. Pod sam koniec gry Polonia świdnicka stara się usilnie zmniejszyć porażkę co jej się jednak nie udaje. Widzów około 4 tysiące.

ZAWODY BOKSERSKIE W SŁUPKU

GDAŃSK. Sport bokserski na Wybrzeżu cechuje wielka żywiołowość. Ostatnio powstała nowa sekcja bokserska **KS Centrum Wyszkolenia Milicji Obywatelskiej,** która mimo krótkiego żywota okazała dobry poziom wygrywając ostatnio **z Gryfem z Wejherowa 10:6 i z SKS Czytelnik z Gdyni również w stosunku 10:6.**

ZZK (Łódź) B. SŁABY

CRACOVIA WYGRAŁA 6:1 (4:1)

KRAKÓW (tel. wł.) Drugi niedzielny mecz o wejście do ekstraklasy przyniósł również zwycięstwo gospodarzom i Cracovia pokonała ZZK w wysokim stosunku, uwalniając się tym samym od zagrożonej strefy tabeli w II-giej grupie. Doda to niewątpliwie bodźca drużynie „biało-czerwonych" w dalszych rozgrywkach.

Wprawdzie gra Cracovii nie była zadawalająca dla wszystkich, w efekcie jednak przyniosła najważniejsze tj. punkty. Wynik bramkowy może bylby nawet wyższy, gdyby Cracovia nie straciła swojego najlepszego napastnika Rożankowskiego, który w pierwszej połowie zawodów został kontuzjowany przez obronę ZZK, grającą ostro. Na kilka minut zeszedł on z boiska, ale po pauzie już tylko był statystą początkowo na środku ataku, a później na prawym skrzydle, w ostatnim kwadransie opuścił jednak na dobre boisko.

W ataku krakowian jakoś nie kleiło się: **Jabłoński I** grający w ataku okazał się typowym pomocnikiem i czuł się na nowym miejscu nieswojo, chociaż udało mu się strzelić nawet bramkę. Parpan robił wrażenie przemęczonego, grając trzeci mecz w ciągu tygodnia, co też odbiło się na całej grze. Obrona poza samobójczą bramką dawała sobie radę z niezbyt groźnym atakiem ZZK. Rybicki nie miał wiele pracy.

Po ZZK spodziewano się więcej. Okazało się jednak, że jest to przeciętna drużyna, a zaletą jej jest tylko szybkość. Wadą natomiast jest zbyt ostra gra, zwłaszcza Gwoździńskiego w obronie.

Wynik meczu był istotnym wykładnikiem sił i odpowiadał rzeczywistości. Zawody rozpoczęły się sensacyjnie, gdyż zaraz w pierwszych minutach gry Rybicki przepuścił piłkę do bramki, która była nieszczęśliwie podana przez Giędłka. ZZK prowadziło w pierwszej minucie 1:0.

W 3 minuty później Bobula strzela wyrównującą bramkę. W 11-ej min. Parpan z 25 metrów zdobywa prowadzenie dla Cracovii. W 13-tej minucie następuje zderzenie Różankowskiego z prawym obrońcą ZZK, tak że opuszcza on boisko. Cracovia przez kilka minut gra w dziesiątkę. **Po powrocie Różankowskiego w 30 minucie Cracovia zyskuje bramkę po rzucie bocznym, przy czym bramkarz ZZK niepotrzebnie wybiegł z bramki.**

W 35 minucie Różankowski znowu schodzi z boiska. Przewaga jednak Cracovii utrzymuje się w dalszym ciągu i toczy się na połowie gości. W przedostatniej minucie przed pauzą Szeliga z wyraźnego spalonego, którego sędzia nie uznaje, zdobywa 4-tą bramkę dla Cracovii.

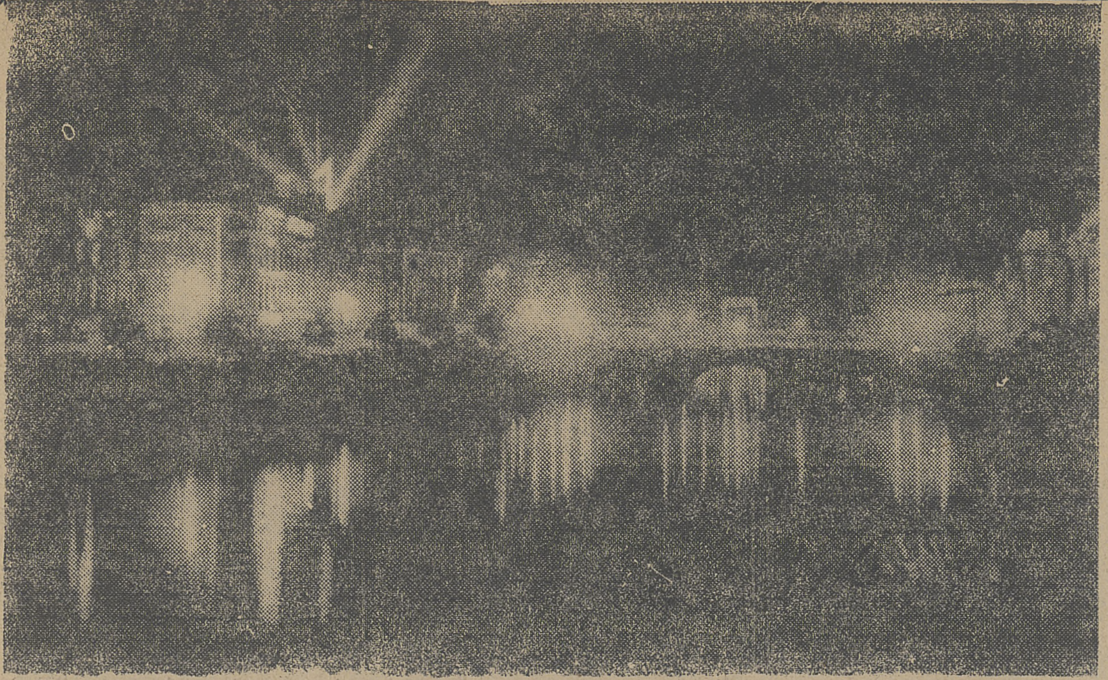
Po pauzie przewaga Cracovii utrzymuje się, przynosząc w 12-tej minucie 5-tą bramkę ze strzału Jabłońskiego po pięknej akcji ataku.

Szósta bramka i ostatnia pada podobnie jak w pierwszej połowie w 44 minucie, zdobyta przez Szeligę. Szeliga poprawił strzał Tyciana, który odbił się od poprzeczki. — Sędzia Sowała z Częstochowy.

Drużyny wystąpiły w składach następujących:

CRACOVIA: Rybicki, Giędłek, Klimas, Parpan, Jabłoński II, Jabłoński I, Tycjan, Rożankowski I, Szeliga, Bobula.

ZZK: Depczyński (Pisarski), Gwoździński, Skowroński, Jóżwik, Mueller, Korkorowicz Kmin, Lewandowski, Milewicz, **Koczewski, Kołodziejczyk.**



Dublin — stolica Irlandii w nocy. W poniedziałek rozpoczynają się tam, jak wiadomo IX-te mistrzostwa Europy w boksie.



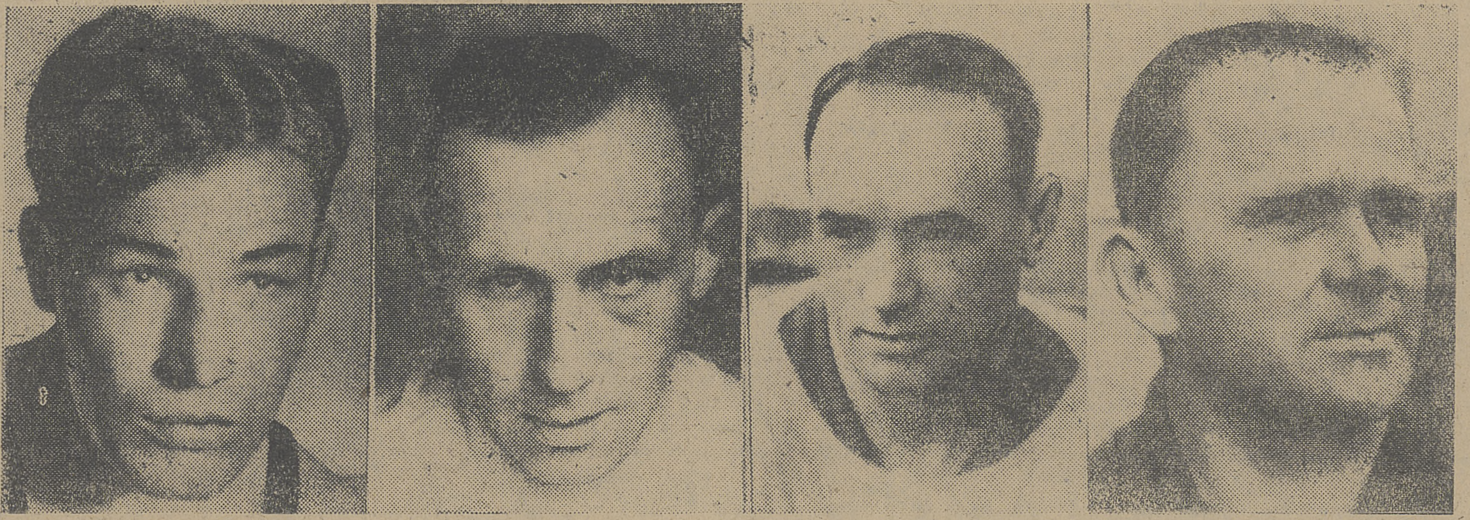
Ostatnie zdjęcie naszych bokserów przed odjazdem do Dublina na obozie kondycyjnym P. Z. B. w Poznaniu.

W DUBLINIE rozpoczynają się dziś tj. w poniedziałek IX-te MISTRZOSTWA EUROPY W BOKSIE

KATOWICE. Dziś, t.j. w poniedziałek 12. V. rozpoczynają się w Dublinie IX indywidualne mistrzostwa bokserskie Europy. Jest to pierwsza po wojnie impreza, która pozwoli na zorientowanie się w aktualnym układzie sił boksu europejskiego.

W Dublinie jak wiadomo, bronimy tytułu dwukrotnego mistrza Europy zdobytego w 1937 r. w Mediolanie i w 1939 r. w Dublinie.— Czy osemka nasza osłabiona wątpliwymi eksperymentami kpt. sportowego PZB potrafi udźwignąć na swoich pięściach tak wielki i zaszczytny ciężar należy wątpić. **W każdym razie sercem jesteśmy przy głośnikach które nadawać będą od poniedziałku aż do czwartku wyniki zażartych spotkań.**

Bardzo byśmy chcieli usłyszeć nazwiska polskich bokserów właśnie we czwartek.



Kolczyński — Szymura — Klimecki — Sztam — trener

WARSZAWA – POMORZE 12:4

BYDGOSZCZ (tel. wł.) W sobotę rozegrano w Bydgoszczy międzyokręgowe zawody bokserskie pomiędzy reprezentacją Warszawy i Pomorza. Pomorze oddało 6 punktów walkowerem a to z powodu nadwagi Kruży i Wilińskiego oraz braku reprezentanta w wadze średniej.

Wyniki walk w poszczególnych wagach przedstawiają się następująco:

Waga musza: Gumowski (Pomorze) wygrał na punkty, dzięki ładnemu finiszowi z Tyczyńskim (Warszawa).

Waga kogucia: Sobkowiak (Warszawa) zdobył punkty walkowerem z powodu nadwagi Kruży.

Waga piórkowa: Leczkowski (Pomorze) po b. słabej walce uległ na punkty Sieradzanowi (Warszawa).

Waga lekka: Selma (Warszawa) został wyliczony w drugim starciu, reklamował jednak nieprawidłowy cios i wygrał przez dyskwalifikację z Krysiakiem.

Waga półśrednia: Wasiak (Warszawa) wygrał walkowerem z powodu nadwagi Wiklińskiego. W walce towarzyskiej Wasiak znokautował w drugim starciu Kaczora.

Waga średnia: Kołacz (Warszawa) zdobywa dalsze punkty walkowerem z powodu braku przeciwnika. W walce towarzyskiej nokautuje w drugim starciu Sabaczyńskiego.

Waga półciężka: Stocki (Pomorze), wygrał w ładnym stylu wyraźnie na punkty z Archackim (Warszawa).

Wadze ciężkiej: — Drabkowski (Warszawa) pokonał nieznacznie Zmorzyńskiego (Pomorze)

DYR. ZAPŁATKA PISZE:

PRAGA 8. 5. HOTEL BERANEK

Do Pragi dojechaliśmy punktualnie zgodnie z planem.

Wielki nasz przyjaciel dr. Bielor zarezerwował nam pokoje w hotelu Słowiańskim u Beranka.

Przy kolacji dowiadujemy się przykrej wiadomości. Mimo telegramu LOT-u z Warszawy nie ma biletów i miejsc w samolocie.

Szczęśliwa interwencja **ppłk. Mirzyńskiego i red. Gryzewskiego** doprowadziła do rozwiązania tego problemu: mamy lecieć specjalną maszyną w sobotę rano.

U Beranka mieszka ekipa czeska: **do Dublina Czeska Unia Bokserska wysyła tylko sześciu bokserów i sześciu oficielów.** Czechosłowację reprezentować będą na mistrzostwach Europy następujący bokserzy: **Majelok, Holovic, Kondela, Torma, Rademacher i Livansky.** Czesi jadą bez wagi piórkowej i wagi lekkiej.

Wyjazd ekipy czeskiej następuje samolotem z Pragi do Amsterdamu w piątek rano, o godz. 9,30 i będą w Dublinie w sobotę wieczór.

My powinniśmy być na miejscu w niedzielę wieczór o ile oczywiście dostaniemy miejsca w samolocie.

Nastrój w drużynie jest bardzo dobry.

Bokserzy debiutanci w naszej reprezentacji przeszli na punkcie kontrolnym w Piotrowicach „chrzest" Franek Szymura i Antkiewicz wykazali w tym najlepszą formę i bili ile wlazło.

Wszyscy są w b. dobrych humorach. Oby w takich samych nastrojach wracali do domu.

Józef Zapłatka

Katowice. W ubiegłą niedzielę odbyły się na pływalni krytej w Katowicach międzyszkolne zawody pływackie.

Uzyskano szereg dobrych wyników.

Mistrzyni Polski **Madejówna** uzyskała świetny wynik 1.23.1 min. pomimo że do zawodów, z powodu trzytygodniowej przerwy, nie była przygotowana. Także czołowy klasyk Polski **Szczok** popłynął 200 metrów nie wysilając się w czasie 3.06.0 min. Z innych zawodników i zawodniczek bardzo utalentowanymi okazali się Kozlowska i Grocholski.

W punktacji ogólnej szkół męskich zwyciężyło Gimn. Kopernika 164 pkt., przed Gimn. Mickiewicza 33,5 pkt. i Zakładami Technicznymi 26,5 pkt. — w punktacji żeńskiej natomiast zwyciężyło Gimn. Zawodowe 63 pkt. 2) **Gimn. Miejskie 37 pkt. 3) Gimn. Państwowe 34 pkt.**



Grzywocz—Antkiewicz—Chychła

DĄBROWSKI TRIUMFUJE W WARSZAWIE W ZAWODACH MOTOCYKLOWYCH

Warszawa. W dalszym ciągu wyścigów rozegrano w niedzielę bieg dla motorów w kat. do i ponad 350 ccm oraz wyścigi automobilowe.

Wśród motocyklistów najlepszym był Dąbrowski -- zwycięzca biegów w kat. do 250 ccm i 350 ccm. Wśród automobilistów, na skutek wycofania się Mazurka, bezkonkurencyjnym był Wierzba.

Oficjalne wyniki wszystkich konkurencji przedstawiają się następująco:

Motocykle do 130 ccm — 1) Draga (Pogoń Katowice) na DKW 12:20, przec. szybk. 62'95 km/godz., 2) Brun Stanisław (PKN Warszawa) na „Puchu) — 19:35 min., przec. szybk. 62,1 km/godz., 3) Hennek Herbert (Pogoń Katowice) na DKW — 20:21, przec. szybk. 60 km/godz.

Kat. do 250 ccm.: 1). Dąbrowski (PKM Warszawa) na „Puchu"—26:40 min., przec. szybk. 63,2 km/godz., 2) M. Lewski (Swiebodzian) na NSU—26.49 min. przec szybk. 65 km.-godz. 3) Draga (Pogoń Katowice) na DKW — 27:08 min., przec. szybk. 61 km/g.

Kat. do 350 ccm.: 1) „Rudolf" (Pogoń Katowice) na „Veloccotte" — 24:45 min., przec. szybk. 73,2 km/g., 2) Brun Krzysztof (PKM Warszawa) na „Exelsiorze"—23:48, przec. szybk. 73.05 km/godz. (tylko dwóch sklasyfikowanych).

Kat. ponad 350 ccm.: 1) Dąbrowski (PKM Warszawa) na „Nortonie" — 22:17 przec. szybk. 78 kmgodz., 2) Nowacki (MK Rawicz) na BMW — 23:49 min., przec. szybk. 76,3 km/g., 3) Żymirski (Okęcie Warszawa) na BMW — 23:11 min., przec. szybk. 75.05 km/godz.

Trasa wyścigu za wyjątkiem kat. do 130 ccm. (dystans ok. 20 km.) wynosiła dla wszystkich kategorii motocyklów 29 km.

Najlepsze okrążenie dnia (2,900 mtr.) miał Dąbrowski, który na „Nortonie" przebył 2,900 m. w czasie 2:08 min.

CKS CZĘSTOCHOWA—NAPRZÓD LIPINY 15:1

Częstochowa. (tel. wł.) Spotkanie odbyło się w wagach od papierowej do półciężkiej i przyniosło 5 nokautów dla częstochowian.

W wadze papierowej Zwierzbiński (CKS) pokonał na punkty ambitnego i walczącego żywo Wąsa (Lipiny).

W wadze muszej — Szerszeń (Lipiny) był groźnym przeciwnikiem Strychalskiego (CKS) i przegrał z nim nieznacznie na punkty.

W wadze koguciej—Frymus (CKS) znokautował w drugiej rundzie Delaga.

W wadze piórkowej—Chudy (CKS) znokautował już w pierwszej rundzie Metznera (Lipiny).

Najbardziej emocjonującą była walka pomiędzy uczestnikiem obozu Sztama przed Dublinem Marciniaka z Einhornem (Lipiny). Einhorn zaprezentował doskonałą kondycję, wytrzymałość i niebezpieczny cios. — Marciniak wykazał pewną poprawę po obozie w Poznaniu, jednakże musiał zadowolić się remisem.

W wadze półśredniej Warwa (CKS) odniósł zwycięstwo przez k. o. w drugiej rundzie nad Huebnerem (Lipiny).

Podobnie zakończyła się walka w wadze średniej, w której zwycięstwo osiągnął Berg (CKS) nad Grzybkiem (Lipiny).

W wadze półciężkiej Żmudzki znokautował już w pierwszej rundzie i to w pierwszej minucie walki Jęczmienke.

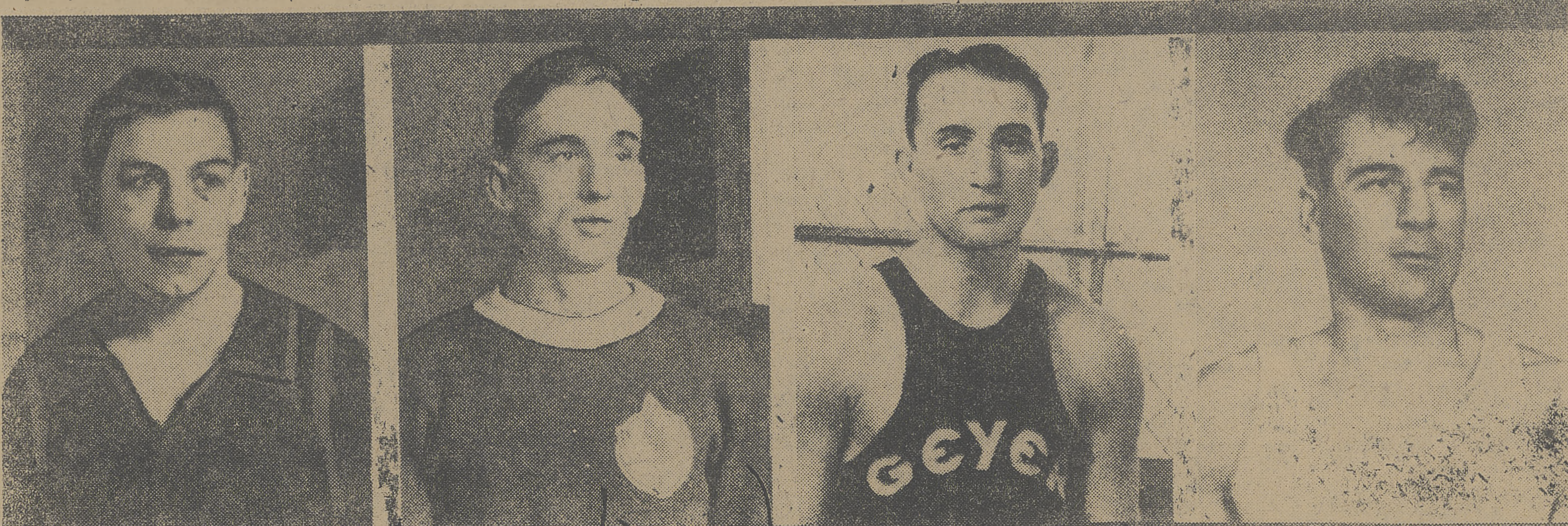
Sędziował w ringu Michułka, a na punkty Kluczny. Mecz zgromadził 1000 widzów, którzy jednak wyszli z meczu niezadowoleni, gdyż poziom walk był na ogół słaby.

DUBLIN. (obsł. wł.) W amatorskiej reprezentacji Anglii na mistrzostwa bokserskie Europy zaszły dwie zmiany: w wadze lekkiej Derby zastąpi Coopera, a w wadze średniej W. Tom — R. Eglanda, który jest niezdolny chwilowo do walki.

SKŁAD ŚLĄSKA OPOLSKIEGO NA MECZ Z DOLNYM ŚLĄSKIEM.

Zabrze. W nadchodzący czwartek 15 maja br. rozpoczynają się rozgrywki o puchar Ziem Odzyskanych.

W pierwszym meczu zmierzą się **w Wrocławiu rep. Śląska Opolskiego z rep. Śląska Dolnego.** Kapitan sportowy Opolskiego OZPN Nalepa zestawił skład Śląska Opolskiego w sposób następujący: Piela (Zjedn. Zabrze), Dziwisz (Piast Gliwice), Kalus (Szombierki), Dawidowicz, Salik (Polonia Bytom), Jaskuła (Szombierki), Fuchs, Krasówka (Szombierki), Gruner (Piast Gliwice), Kozak, Wiśniewski (Polonia Bytom).



„Asy" drużyny polskiej z 1939 r., która w 1939 r. zdobyła tytuł drużynowego mistrza Europy od lewej Czortek — wicemistrz Europy w wadze piórkowej, Kowalski — trzeci w mistrzostwie wagi lekkiej, Pisarski — wicemistrz Europy w wadze średniej Pilat reprezentant Polski w wadze ciężkiej.

AKS wygrał tylko 3:2 w CHORZOWIE z RKU

»ŚWIĘTA WOJNA« ZAKOŃCZYŁA SIĘ TYM RAZEM BEZ AWANTUR

CHORZÓW „Święta wojna" zakończyła się zwycięstwem AKS-u po grze, która od pierwszego gwizdka sędziego miała emocjonujący, a momentami dramatyczny przebieg.

Gra toczyła się w atmosferze nerwowej, atmosferze, która towarzyszy tylko wielkim wydarzeniom sportowym. Tym razem spokój nie został ani razu naruszony. Obydwie strony dopingowały swoich pupilów usilnie, ale w sposób dozwolony. Wyrobienie sportowe naszej publiczności wyraźnie wzrosło.

Nic nie przesadziliśmy w numerze czwartkowym, pisząc o wędrówce ludów, o zainteresowaniu i napięciu. Od wczesnych godzin popołudniowych, nieprzerwany szereg ciężarówek ciągnął drogę wiodącą z Sosnowca do Chorzowa. Już na godzinę przed rozpoczęciem spotkania stadion był wypełniony po brzegi (25000 tys.).

W łożach honorowych zasiedli wicewojewodowie: Ziętek i Nantke-Namirski.

Po zakończeniu dość ciekawego meczu piłki ręcznej, w którym doskonała drużyna AKS-u pokonała Pogoń katowicką, na boisko wybiegły obydwa zespoły.

Kibice drużyny chorzowskiej i sosnowieckiej przeżyli lekkie rozczarowanie. **W drużynie mistrza Śląska zabrakło doskonałego środkowego pomocnika Pieca II, a goście wystąpili bez swojego najlepszego gracza Słoty i obrońcy Wiśniewskiego. W takiej sytuacji z góry było wiadomym, że szanse gości na zwycięstwo są raczej minimalne.**

Ostatecznie przed sędzią Przybyszem z Poznania drużyny stanęły w nast. składach:

KSRKU: Maj, Bukartyk. Tomecki. Zieliński, Berger, Stokowacki, Siech, Cerek, Pilarek. Skwarek. Huras.

AKS CHORZÓW: Mrugała, Seifert Szaton, Wieczorek, Andrzejewski, Gajdzik, Cholewa, Piątek, Spodzieja, Pytel, Barański.

Drużyna mistrza Śląska istotnie daleka jest od poziomu jaki reprezentowała w roku ub.

Formacje defensywne w zestawieniu niedzielnym przedstawiają się bardzo słabo. Z pomocników jedynie Gajdzik jest graczem ekstraklasy. **Andrzejewski o mało co nie przegrał swojej drużynie całego spotkania.** Wszystkie luki w pomocy wypełniał Gajdzik. pracował za trzech, bronił w niebezpiecznych sytuacjach, a zarazem wspierał atak piłkami.

W linii napadu świetnie zagrał tym razem Piątek, który jakby przeżywał drugą młodość. **Cholewa** na prawym skrzydle, źle się czuje i w czasie gry zmarnował szereg dogodnych sytuacji. **Pytel** trzymał się kurczowo tyłów, a Spodzieja tylko czekał na piłkę i dogodną sytuację.

Bardzo dobrze grał **Barański**. — Mimo, że miał specjalnie pieczołowitą opiekę to jednak od czasu do czasu potrafił się z niej uwolnić i biegami swoimi oraz podaniami stwarzał niebezpieczne momenty pod bramką przeciwnika.

W sumie jednak AKS był drużyną lepszą od swojego przeciwnika, bardziej opanowaną technicznie i umiejącą lepiej grać taktycznie.

Zespół sosnowiecki nie zaprezentował się w Chorzowie źle, raczej wprost przeciwnie mile rozczarował. Mimo wyraźnego osłabienia był groźnym przeciwnikiem, grającym z nadzwyczajną ambicją i poświęceniem.

Doskonale zagrał tym razem w bramce **Maj** broniąc szereg piłek, które wydawały się nie do obrony. Najlepszym graczem drużyny sosnowieckiej był Tomecki grający tym razem na prawej obronie. Bukartyk dzielnie mu sekundował. W ogóle tyły spisały się bez zarzutu.

Pomoc RKU nastawiła się na defensywę. Słabiej nieco niż należało oczekiwać zagrał **Berger**. Na wyróżnienie w tej linii zasł. niezmordowany **Stokowacki najlepszy obok Tomeckiego gracz drużyny.**

Linia ataku była najmniej groźną formacją, pozbawioną kierownika, ograniczała się jedynie do sporadycznych akcji, które jednak czasami były groźne choć brak im było wykończenia. W ataku wyróżnić należy **Hurasa**, który po przerwie skutecznie spełniał rolę 4 pomocnika.

Gra miała różne okresy. W pierwszych 20 minutach chorzowianie mieli przewagę, strzelili 2 bramki i wydawało się, że rozniosą drużynę sosnowiecką.

Następnie nastąpił odwet gości, którzy osiągnęli 20-minutową przewagę, nie wykorzystując jej niestety całkowicie.

Po przerwie 10 minut upłynęło przy wyrównanej grze, a następnie zaczęła się inwazja AKS-u trwająca do końca gry. Sosnowiczanie bronili się jak lwy i nie wiele brakowało, a wywieźliby z Chorzowa jeden punkt. **Na parę jednak minut przed końcem szczęście ich opuściło i padła jedna tak cenna dla AKS-u bramka.**

Chorzowianie rozpoczęli grę w bardzo szybkim tempie. Już w **pierwszej minucie Maj był mocno** zatrudniony. Kilka następnych strzałów poszło ponad poprzeczkę. W 4 min. Pytel z pola karnego oddał strzał na bramkę, a stojący obok słupka Spodzieja lekko skierował ją w przeciwny róg bramki.

Przewaga AKS-u ani na chwile nie malała. Po bramką gości powstawały co chwile groźne sytuacje, przytomnie wyjaśniane przez obronę i bramkarza. **Dopiero w 24 min. piłka strzelona pięknym półvoleyem przez Pytla znalazła znów drogę do bramki KSRKU.**

Zanosiło się na klęskę drużyny sosnowieckiej. Ale obraz gry od tego czasu zmienił się całkowicie. Stroną atakującą staje się RKU i w 26 min. pada pierwsza bramka dla sosnowiczan po pięknej centrze Hurasa. Pilarck, skierował piłkę do siatki bramki Mrugały. W 40 min. pada wyrównanie. **Autorem bramki był Andrzejewski, który w zamieszaniu podbramowym zbyt silnie podał bramkarzowi piłkę.**

Po przerwie drużyna gości ograniczyła się do dość skutecznej defensywy. AKS mimo znacznej przewagi nie potrafił przełamać oporu pomocy i obrony sosnowieckiej.

W 38 min. dopiero po rzucie rożnym bitym przez Cholewę piłkę z mieszaniny nóg i ciał wyłuskał Spodzieja i strzelił wśród nieopisanego entuzjazmu widowni trzecią bramkę, która zadecydowała o zwycięstwie. RKU zerwało się do ataku, spóźnionego już jednak i bezowocnego.

Po końcowym gwizdku sędziego kibice AKS urządzili owacje swojej drużynie, a strzelca dwóch bramek zniesiono na rękach z boiska. Na zakończenie należy wspomnieć o prowadzącym zawody arbitrze p. Przybyszu, który z zadania swojego wywiązał się w sposób wzorowy, co wpłynęło na uspokojenie atmosfery na widowni i do fair gry obydwu zespołów.

MILICYJNY rozgromiony

Ślązacy zainkasowali w Łodzi aż 9 bramek ŁKS — jedną

ŁKS Łódź — WMKS Katowice 9:1 (4:0)

Łódź. Na stadionie ŁKS w Łodzi zebrało się około 7000 widzów, którzy spodziewali się oglądać ciekawy mecz, stojący na odpowiednio wysokim poziomie. Spodziewali zaciętej walki ŁKS z drużyną katowicką. Drużyny śląskie mają w Łodzi ustaloną markę i zawsze gra z nimi jest ciekawa i interesująca.

Tymczasem w niedzielę było zupełnie inaczej. MKS zaprezentował się w Łodzi blado. Milicjanci ani przez chwilę nie potrafili nawiązać z ŁKS-em równorzędnej gry. Inna rzecz, że drużyna łódzka była w tym dniu świetnie dysponowana i doskonale zestawiona. Atak stanowił najlepszą, szybką i bramkostrzelną linię.

W pierwszej części spotkania ŁKS z miejsca opanował grę i w 10 minucie padła już pierwsza bramka z rzutu karnego egzekwowanego przez Barana. W 26 min. ŁKS zdobył następną. Tym razem strzelcem jej był Łącz, który główką skierował dośrodkowanie Hogendorfa do bramki. W 35 min. sędzia znów dyktuje rzut karny przeciwko WMKS-owi za rękę obrońcy Tym razem strzelcem jest Hogendorf. W 44 min. padą ostatnia w tej części gry bramka dla Łodzian, a strzelcem w zamieszaniu podbramkowym jest znów Hogendorf.

Po przerwie początkowo WMKS dochodzi nieco do głosu i w 9 min. Mydłowiecki strzela honorową bramkę dla swoich barw. Od tego momentu gra staje się nieciekawa, ponieważ ŁKS ma rażącą przewagę i stale przesiaduje pod bramką gości. **W 15 min. pada 5 bramka dla ŁKS ze strzału Łącza.** W 16 min. sędzia znów dyktuje rzut karny, tym razem przeciwko ŁKS-owi za rękę Włodarczyka. Mydłowiecki nie wykorzystuje go, strzelając zbyt słabo. W 18 min. na 6:1 podwyższa wynik **Łuć**. Bramki sypią się nadal, jak z rogu obfitości w 27 min. **Łuc** zdobywa siódmą, a w 29 min. Bran 8 bramkę. Wydawało się, że na tym zakończą się sukcesy ŁKS-u, ale w 44 min. pada jeszcze jedna 9 bramka, której strzelcem był Baran.

Zawody prowadził bardzo dobrze i uważnie p. Maślak z Poznania.

Po zwycięstwach w B tomiu z Polonia i Bielsku z BBTS

Debreczyn VSC przegrał w Krakowie z Wisłą 2:5 (1:4)

Kraków (tel. wł.) Sobotnie międzynarodowe zawody w Krakowie zgromadziły na stadionie Wisły ponad 15.000 widzów, którzy tym razem opuszczali boisko zadowoleni nie tylko z wyniku, ale i pięknej, choć nieco ostrej gry obu drużyn. Niepokonana jeszcze w tym roku Wisła odniosła duży sukces, zwyciężając dobrą węgierską drużynę, zajmującą w chwili obecnej 5-tą lokatę w tabeli węgierskich mistrzostw na 16 drużyn biorących w nich udział.

Fama, która poprzedzała przyjazd Węgrów do Krakowa okazała się nieprzesadzoną. Pokazali oni dobry footbal węgierski, lecz przecenili swoją siłę, rozgrywającej pod rząd 3 spotkania w różnych miastach w Polsce. — Ten nadmierny wysiłek musiał się odbić na tej grze, zwłaszcza że natrafili na doskonale usposobioną drużynę.

Po pierwszych atakach Węgrów które przyniosły im bramkę, „czerwoni" ruszyli do gremialnego szturmu i już do pauzy rozstrzygnęli zawody. **Wisła zaskoczyła Węgrów swoją ofensywną grą, a po pauzie musiała przejść do defensywy, aby utrzymać wynik wobec coraz bardziej atakujących przeciwników, którzy jednak mimo widocznej porażki nie uciekali się do żadnych nieprawidłowości, utrzymując do końca gry fair.**

W drużynie Wisły wyróżnił się przede wszystkim **Jurowicz** w bramce, który przypominał swoją najlepszą grę z przeszłości oraz **Gracz w ataku, strzelec czterech bramek.** Wisła utraciła w pierwszej połowie Legutkę, a następnie Artura wskutek nieszczęśliwych zderzeń, a także Filaka. W pomocy **Wapiennik** zastąpił Legutkę i na ogół zadowolił. **Flanek** wyróżnił się w obronie doskonałą pracą destrukcyjną wiele groźnych sytuacyj.

W trzeciej minucie Kiss III z bliskiej odległości zdobył bramkę i tym samym prowadzenie Węgrów. Speszyło to nieco Wisłę, lecz nie na długo, gdyż przejęła ona niebawem inicjatywę i zepchnęła zupełnie Węgrów do defensywy.

Pierwszą bramkę dla Wisły strzela w 10-ej minucie **Kohut**, jednakże doskonale prowadzący zawody sędzia Rusiński nie uznaje jej, ponieważ Kohut pomagał sobie ręką Pierwsza więc uznana bramka padła dla Wisły dopiero **w 18-tej minucie ze strzału Gracza,** który świetnie przechodzi obronę węgierską i strzela gola. W 28-ej minucie **Gracz** z podania Kohuta zdobywa prowadzenie dla Wisły. Węgrzy próbują wyrównać, jednakże nie udaje im się to wobec doskonale grających tyłów Wisły. W kilka minut później **Gracz strzela z bliska 3-cią bramkę,** a niedługo przed pauzą czwartą.

Po pauzie obraz gry nieco się zmienia. Wisła nie wytrzymuje tempa, nadanego w pierwszej połowie gry i przechodzi do defensywy, oddając inicjatywę Węgrom. Gra toczy się teraz na polu Wisły, jednakże doskonale grające tyły, a szczególnie bramkarz Jurowicz nie dopuszczają Węgrów do uzyskania bramki. W **28-ej minucie Gracz strzela 5-tą bramkę,** ostatnią dla swoich barw. Węgrzy zmieniają wynik dopiero w 43 minucie, zdobywając drugą bramkę przez środkowego napastnika Nagy'ego. **Do wysokiego poziomu gry dostosował się doskonale sędziujący Chruściński.**

Tenisiści Gliwic wygrali z Łodzią 4:3

GLIWICE — ŁÓDZ 4:3

Łódź. W niedzielę odbył się w Łodzi międzymiastowy mecz tenisowy Gliwice — Łódź. Mecz ten nie wzbudził większego zainteresowania i na trybunach zgromadziło się jedynie 100 widzów. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem Gliwic 4:3.

Wyniki poszczególnych gier przedstawiały się następująco: Kołcz (Gl) — Skonecki II (Ł) 2:6, 6:3, 6:3. Wojciechowski (G) — Borowczak (Ł) 6:8, 1:6, Popławska, Wojciechowski — Peichłowa, Borowczak 3:6, 6:1, 6:2, Wojciechowski (Gl)—Skonecki II (Ł) 4:6, 3:6. Popławska (Gl) — Peichłowa (Ł) 6:2, 6:3, Kolcz (Gl) Borowczak (Ł) 2:6, 7:5, 6:4.

Skonecki II, Borowczak (Ł) — Kołcz, Wojciechowski (Gl) 4:6, 6:2. Po drugim secie para gliwicka skreczowała.

WIELKI BIEG SZTAFETOWY W ŁODZI

Łódź. W niedzielę odbył się w Łodzi w parku Paderewskiego bieg sztafetowy 7x2000 m. z udziałem 10 sztafet. Ogólną sensację wywołała sztafeta bokserów ŁKS biegnąca w nast. składzie: Olejnik, Pawlak. Janicki, Niewadził, Bonikowski, Rychtelski. Pięściarze trzymali się cały czas na 5—6 miejscu i dopiero start Niewadziła na ostatniej zmianie spowodował, że znaleźli się na ostatniej pozycji.

Zwycięstwo odniósł PKS Pabianice w czasie 48 min., 2) ŁKS Łódź 48,55,7, 3) Zjednoczeni 49,57,5 4) HKS, 5) ŁKS, 6) MKS, 7) PKS II, 8) ŁKS II, 9) sztafeta uczniowska, 10) bokserzy.

O MISTRZOSTWO KLASY A ŁOZPN

Łódź. Wyniki niedzielnych spotkań o mistrzostwo klasy A przedstawiają się następująco:

ZJEDNOCZENIE — TUR 5:1

WIDZEW — CONCORDIA Piotrków 3:0

TUR Tomaszów — PTC 1:0

Po ostatniej niedzieli w tabeli rozgrywek prowadzi Widzew.

DVSC zwycięża w Bielsku

DVSC DEBRECZYN — BBTS BIELSKO 4:3 (4:1)

Bielsko (tel. wł.) Rozegrane w piątek spotkanie piłkarskie pomiędzy gośćmi węgierskimi a BBTS-em, wywołało w Bielsku i okolicy olbrzymie zainteresowanie około 8 tysięcy widzów było świadkami stojącej na wysokim poziomie gry. Węgrzy w pierwszej połowie zagrali koncertowo, prowadząc już po pierwszych 20 minutach 4:0. Po tym zbytnio nie wysilali się. To jednak co pokazali na boisku w Bielsku było największym kunsztem piłkarstwa.

Nie wiadomo było co więcej podziwiać, czy doprowadzona do perfekcji technikę, czy wspaniałą grę głową, czy wreszcie ostre celne strzały.

Gospodarze w pierwszej połowie nie mogli się przeciwstawić świetnie grającym Węgrom. Dopiero w drugiej połowie po poczynieniu pewnych zmian, które wyszły na dobre drużynie i zmniejszenie tempa przez Węgrów sprawiły że gra się wyrównała.

Bramki dla BBTS-u zdobyli: Koryszewski 2 i Malina jedną. Sędziował bardzo słabo p. Dąbrowski, krzywdząc szczególnie drużynę gości

PASSA ZWYCIĘSTW SZOMBIEREK przerwana w stolicy

POLONIA wygrała 5:3 (1:0)

WARSZAWA. Pierwszy występ w stolicy nieznanej drużyny z Szombierek, która przez szereg niedziel zajmowała pierwsze miejsce w tabeli wywołał znaczne zainteresowanie. Na stadionie WP zgromadziło się około 10.000 widzów, którzy przeżyli lekkie rozczarowanie RKS Szombierki okazał się bowiem zespołem miernym, o przeciętnych walorach, który mógł w Warszawie przegrać w wyższym jeszcze stosunku, gdyby nie niedyspozycja strzałowa ataku i słaba gra trójki obronnej, która spowodowała niepotrzebną utratę trzech bramek. — Polonia wystąpiła do spotkania powyższego bez chorego Borucza, którego w bramce niezbyt szczęśliwie zastąpił Sosnowski.

Do spotkania powyższego drużyny wystąpiły w nast. składach:

SZOMBIERKI: Wojcicki, Czernik, Kalus, Gorzelik, Czaplok, Jaskuła, Fuchs, Krasówka. Gorkowski, Kapan. Borkowski.

POLONIA (Warszawa): Sosnowski, Szczepaniak, Gierwatowski, Jagodziński. Brzozowski, Wołosz, Ochmański Szularz. Świcarz, Jaźnicki. Przepiórka.

W drużynie Polonii najlepszym graczem tym razem był Wołosz w pomocy, a z napastników Jaźnicki i Świcarz. Obrona do przerwy grała bezbłędnie, ale w drugiej połowie spotkania zawiniła co najmniej dwie bramki.

W drużynie gości najlepiej podobał się młodziutki prawoskrzydłowy Fuchs, oraz obydwaj obrońcy. Bramkarz słaby, linia pomocy nie umiała nawiązać kontaktu z atakiem.

Drużyna Szombierek przyjechała do Warszawy nastawiona na poniesienie jak najmniejszej porażki. Dało się to odczuć od pierwszej chwili. Ślązacy z miejsca zastosowali system defensywny, co spowodowało, że pod ich bramką panował stale niesamowity wprost tłok, w którym trudno było oddać strzał, czy dokładnie podać. Atak Polonii pracował w tym okresie czasu jednak sprawnie i już w 3 min. mogła paść bramka z pięknego strzału Jaźnickiego gdyby piłka nie trafiła w poprzeczkę.

Bramka wydawała się „wisiec" w powietrzu. To Szularz, to Świcarz oddają niebezpieczne strzały, które jednak nie znajdują drogi do bramki. Dopiero w 41 min. Polonia zdobywa prowadzenie ze strzału Szularza. Kilka wypadów Szombierek w tym okresie gry likwidował pewnie Sosnowski w bramce.

Po przerwie Szombierki zmieniają taktykę i zaczynają poważnie atakować bramkę Polonii. Już w 2 min. Gorkowski zdobył wyrównanie i gra była otwarta.

Drużyna „czarnych koszul" zaczyna teraz grać jednak całkiem na serio skutkiem czego zaczynają się sypać bramki. W 16 min. Jaźnicki oddaje ostry strzał, który trafia w poprzeczkę, nadbiegający Świcarz dobił jednak uzyskując poraz drugi prowadzenie dla Polonii. W 22 min. Świcarz znów jest strzelcem trzeciej bramki, a w 6 min. później ten sam gracz strzela czwartą. Ostatnią bramkę zdobył dla drużyny gospodarzy w 32 min. Jaźnicki

Po tym sukcesie Polonia nieco pofolgowała. Do głosu dochodzą znów goście. Zryw Szombierek przynosi im dzięki błędowi obrony warszawskiej w 38 min. bramkę i w 42 trzecią zdobytą przez Fuchsa. W obydwu wypadkach Sosnowski strzały mógł obronić, aczkolwiek był zdezorientowany przez obrońców.

Na tym się jednak sukcesy Szombierek skończyły.

ŁATWE ZWYCIĘSTWO DVSC Z BYT. POLONIĄ

POLONIA BYTOM PRZEGRAŁA Z DVCS 1:5 (0:3)

BYTOM. W ub. czwartek węgierska drużyna DVSC rozegrała swój pierwszy mecz w Polsce z bytomską Polonią. Węgrzy wygrali mecz 5:1 demonstrując football w najlepszym wydaniu.

DVCS wystąpili w następującym składzie: Nagy, Szilagy, Perzen, Selmeci, Dolos, Kados, Szanto. Kolath, B. Nagy, Kiss. Kristoff.

Polonia: Madejski, Hanin, Marosz, Sumara, Salik, Szmydt, Kazimierowicz, Matjas, Pierożyński Kozak, Wiśniewski.

Zwycięstwo Węgrów było w pełni zasłużone i mogło wypaść jeszcze efektowniej gdyby gościom „zależało" na wyniku. — Po strzeleniu 3 bramek i przekonaniu się że bytomiacy nie reprezentują przeciwnika z którym aby wygrać trzeba dać ze siebie wszystko DVCS ograniczyło się do rozmaitego rodzaju hyperkombinacji, tricków, akcji obliczonych na oklaski publiczności itd.

Nic dziwnego, że wynik sam nie odzwierciedla tego co działo się na boisku i faktycznej przewagi Węgrów. **Polonia grała bardzo ambitnie, ale niewiele mogła zdziałać przeciwko doskonałemu przeciwnikowi.**

W meczu bytomskim odnieśliśmy wrażenie, że **DVCS repr. klasę najlepszych drużyn zagranicznych jakie oglądaliśmy na naszych boiskach krajowych po wojnie.**

Węgrzy grali systemem podwójnego W, posiadając doskonałą kondycję, szybkość, i szereg doskonałych indywidualistów, których gra w piłkę przypomina akrobacje i żonglerstwo.

Najlepszym zawodnikiem DVCS był zdobywca dwu bramek Kadas (jedna z karnego) a dalej Kolath, skrzydłowi Szanto i Kristoff oraz Magy B.

Zdobywcami bramek byli: Kadas 2, Kolath, Magy i Kristoff. Honorowy punkt dla Polonii uzyskał z rzutu karnego w ostatniej minucie gry Szmydt.

W drużynie gospodarzy na wysokości zadania stanęli jedynie Szmydt i Wiśniewski. Bardzo słabo bronił Madejski.

WZDŁUŻ i WSZERZ PO BOISKACH PIŁKARSKICH POLSKI

OSTATNIE WYNIKI PIŁKARSKIE PODOKRĘGU PRZEMYSKIEGO

PRZEMYŚL. W zawodach o mistrzostwo WOP-u **WKS Granica** (Przemyśl, zwyciężył, po ładnej grze **WKS (Białystok)** w stos. 3:1 (2:1). Bramki padły ze strzałów: dla przemyślan, Mizery 2 i Salawy — dla gości kierownika ataku w 14 min. gry z rzutu karnego.

Sędziował wzorowo mjr. Bandoła.

Czuwaj, po ciężkiej walce pokonał Żurawiankę 2:1 (2:1). — Obie bramki uzyskał Drzewiński I. Honorowy punkt dla kolejarzy zdobył lewoskrzydłowy. Sędziował nie zdecydowanie p. Matuszek.

JUN. ŻURAWIANKA — JUN. CZUWAJ 0:0

STALOWA WOLA: Huta Stalowa Wola — PZL (Mielec) 0:1 (0:0) Sędzia p. Rzęsa Tadeusz z Jarosławia.

HUTA STALOWA WOLA — OZET (STAL WOLA) 9:1 (4:0)

Sędziował p. Sikora.

PRZEWORSK: Jun. Cukrowni zostali pokonani przez Reprez. Gimnazj. KS-u w stos. 4:5. Sędzia p. Kuszyński z Jarosławia.

JAROSŁAW: Rzem. KS — Polonia Ib 3:0 (1:0). Sędziował p. Konieczny Adam słabo, uznał b. wątpliwą bramkę oraz w drugim momencie podyktował rzut karny za faul, którego istotnie nie było.

Zawody te, poprzedziło spotkanie jun. **Czuwaju** łańcuckiego z **jun. Rzemieśl. KS-u** zakończone zwycięstwem gospodarzy w stos. 0:2 (0:1). Sędzia p. Ślusarz.

Jarosławski KS — Rzemieśl. KS 0:1 (0:1). Sędziował p. Kuszyński.

Czuwaj — Rzemieśln. KS 2:2 (1:2). Sędz. p. Kuszyński.

PRZED SPOTKANIEM MIĘDZYMIASTOWYM RZESZÓW — PRZEMYŚL

RZESZÓW. Rzeszów usiłuje nawiązać żywy kontakt piłkarski z Przemyślem. — W tym celu Piłkarski Związek Rzeszowski zaproponował rozegranie w najbliższej przyszłości spotkania reprezentacji miast na prawach rewanżu.

Spotkanie w Rzeszowie przewidziano na 15 albo 22 czerwca br., dojdzie do skutku.

PRZEMYŚL. Uroczyste otwarcie Wojewódzkiego Ośrodka Wychowania Fizycznego w Przemyślu nastąpi 15 maja br.

W programie przewidziano szereg imprez sportowych w hali i na stadionie.

Przygotowania zawodników(czek) przeprowadzają instruktorzy: prof. Pelc i mgr. Szancer. —

Odnawianie bloku budynku przylegającego do hali dawnego Okręgu Ośroka WF, w którym mieścić się będzie internat dla uczestników kursów skoszarowanych, — w pełnym toku!

Tarnovia—Zwierzyniecki 2:0 (0:0)

Kraków. Spotkanie powyższe rozegrano na boisku Cracovii. — Lepsza technicznie Tarnovia odniosła zwycięstwo i prowadzenie w pierwszej grupie. W Zwierzynieckim wyróżnili się: Dudek, Panek i Zasadzki.

Dla Tarnovii zdobyli bramki: Pirych I, Roj I. Sędziował Mydnik.

W drugiej grupie **Łobzowianka** na własnym boisku zremisowała z Łagiewianką w stosunku 0:0.

W trzeciej grupie Groble pokonały niespodziewanie Chełmek w stosunku 3:2 (1:1), zdobywając dwie bramki) przez Cygana i jedną przez Kaletę. Dla Chełmka bramki zdobyli — Zatorski i Optułowicz.

W niedzielę **Chełmek** pokonał Podgórze w stosunku 2:0 (1:0), uzyskując obydwie bramki przez Optułowicza. Sędziował Seichert.

W przedmeczu **Cracovia—ZZK Juniorzy Cracovii pokonali Juniorów Wisły 6:1 (2:0).**

PIAST (GLIWICE) — CONCORDIA (KNURÓW) 1:4 (1:3)

Gliwice. W meczu towarzyskim w Gliwicach Concordia pokonała gładko Piast 4:1 (3:1).

Bramki dla Concordii zdobyli: Schleger, Bittner, Grzegorzyca i Kurek, dla Piasta Bruner. Widzów 4000

ZJEDNOCZENIE ZABRZE — KS POGOŃ PRĄDNIK 1:2 (1:2)

ZABRZE. Szczęśliwe zwycięstwo bardzo ambitnie grającej drużyny Pogoni. W 11-tej minucie prowadzenie dla gości zdobył Starzec. W kilka minut później po pięknie strzelonym przez Sojkę rogu, wyrównał Panck. Od tego momentu do końca gry gospodarze zdecydowanie przeważali, jednak trójka środkowa ataku nie wykorzytała szeregu murowanych pozycji. Zupełnie nieoczekiwanie padła druga bramka (samobójcza), dla Pogoni z niefortunnego podania Mleczki.

W drugiej połowie gospodarze nie wykorzystali rzutu karnego. W drużynie gospodarzy wyróżnił się Molinek, zaś u zwycięzców bramkarz. W przedmeczu rezerwa Pogoni pokonała rezerwę Zjednoczenia w stosunku 3:0.

JUNIORZY ZJEDNOCZENIE — JUNIORZY LINIARNIA BYTOM 2:2 (1:1)

LECHIA prowadzi w gdańskiej kl. A bez straty punktu

1) ZKS Lechia Gdańsk	8	16:0	51:10
2) KKS Grom Gdynia	9	15:3	29:13
3) KKS Unia Tczew	9	11:7	15:16
4) SKS Wisła Tczew	9	8:10	16:23
5) WMKS Pogoń Gdańsk	8	7:9	16:15
6) WKS Wybrzeże Gdańsk	8	4:12	11:20
7) RKS Gryf Wejherowo	8	2:14	9:37
8) SKS Płomień Gdańsk	6	4:8	14:23

Jak z tabeli wynika najlepszą drużyną Gdańskiego OZPN w klasie A jest bezapelacyjnie **ZKS Lechia.** Klub ten góruje nad innymi przede wszystkim technika. — W roku ubiegłym odniósł on szereg sukcesów na skalę ogólnopolską (wygrane z Ruchem z Chorzowa, Legią z Warszawy, Zjednoczonymi z Łodzi, Polonią z Bydgoszczy, i innymi).

Swe sukcesy zawdzięcza Lechia wyrównanemu zespołowi. Najlepszym graczem drużyny jest bramkarz **Pokorski** (poprzednio GKS Kresy Chorzów). Oprócz niego wyróżniają się bracia Kokot, Kamzela, Nowakowski i Nierychło.

Klub rokuje jak najlepsze nadzieje na wejście do Klasy Państwowej z grupy mistrzostw PZPN 1947 r.

Kroczący na drugim miejscu **Kolejowy — Grom z Gdyni** jest również drużyną bez „asów". Ponad poziom wybija się środkowy pomocnik Mikolajski. Dobre rezerwy juniorów rokują klubowi dobre nadzieje na przyszłość.

Trzecie miejsce zajmuje kolejowa drużyna z Tczewa, — Unia — którą nie przedstawia specjalnej klasy. Stanowi jednak twardy bojowy zespół niestety z pewną skłonnością do gry ostrej.

Na czwartym miejscu jest **Wisła z Tczewa**, klub o dużej tradycji i wszechstronny, oparty obecnie o spółdzielczość. — Szybkość i wielka ambicja oraz ofiarność cechują obecnie Wisłę. Posiada dobre rezerwy.

Wojewódzki Milicyjny Klub Sportowy znajdujący się na piątej pozycji na skutek utraty czołowych graczy, obniżył poważnie swe loty. Stanowi jednak zespół którego lekceważyć nie należy. Ostatnio wykazuje pewną poprawę formy.

Wojskowy Klub Sportowy Wybrzeże Gdańsk wskutek specyficznych warunków w jakich pracują kluby wojskowe i utraty 70 % czołowych zawodników przeżywa pewien poważny spadek formy.

RKS Gryf ze stolicy kaszubskiej Wejherowa nie może jeszcze osiągnąć poziomu w ub. sezonie. Drużyna to twarda z pewną skłonnością do gry zbyt ostrej.

Zajmujący ostatnie miejsce **Płomień** — rewelacja sezonu 45 i połowy 46 r. wskutek straty zawodników, którzy zasilili Gedanię stracił swe walory które czyniły z niego zespół zawsze nieobliczalny — i groźny dla każdego.

Morys przyjechał do Hajduk i w niedzielę gra już w Ruchu

Hajduki. W niedzielę 11. 5. powrócił z Anglii do Polski doskonały środkowy napastnik Ruchu **Morys.** Przed wojną należał on już do najlepszych piłkarzy drużyny mistrza Polski. Jak donosiliśmy jeszcze w Anglii podpisał kartę zgłoszenia dla swego macierzystego klubu i prawdopodobnie już w nadchodzącą niedzielę zagra na środku ataku drużyny z Hajduk.

Przez pozyskanie Morysa Ruch posiadać będzie w trójce **Cieślik — Morys — Cebula** najgroźniejszą i najlepszą trójkę ataku na Śląsku. (Suszczyk przejdzie na pozycję prawego skrzydłowego — zamiast Gromotki).

W rzeszowskiej kl. A prowadzi LEGIA Krosno RESOVIA straciła punkt z SOKOŁEM

RZESZÓW. W rozgrywkach o mistrzostwo rzesz. klasy A uzyskano w ubiegłą niedzielę następujące wyniki:

W KROŚNIE PZL Rzeszów pokonał miejscową Naftę 4:2 (2:0).

Rzeszowianie byli drużyną lepszą. W pierwszej połowie uzyskali oni dwie bramki przez Kędrę, w drugiej 40-tej minucie gry. Nafta wyrównała po zmianie pól przez Krauza i Kozuba, ale końcowy zryw PZL-u uwieńczony został dwoma jeszcze bramkami strzelonymi przez Przybyłę i Napieracza. Widzów 4 tysiące.

Najlepszym graczem na boisku był Kędra z PZL-u. Sędzia Hardy dobry.

W drugim meczu rozegranym również w KROŚNIE Sanoczanka doznała wysokiej porażki z Legią przegrywając 1:6 (0:3).

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Karpiński 3 i Arlet 3.

W RZESZOWIE Resovia straciła jeden cenny punkt w spotkaniu z lokalnym rywalem Sokołem remisując 3:3. Do przerwy Sokół prowadził 3:2.

Gra była bardzo brutalna do czego w niemałym stopniu przyczynił się sędzia Rynkiewicz z Przemyśla. **Resovia uzyskała wynik remisowy na skutek przedłużenia przez sędziego meczu o pięć minut.** Wyrównującą bramkę uzyskał dla Resovii w 48 minucie z rzutu wolnego Sikora. (Ten sam gracz był zresztą strzelcem dwu pozostałych bramek dla Resovii).

Sokół zdobył bramki ze strzałów Brudeka 2 i Warchołowskiego. Ofiarą brutalnej gry padł w drugiej połowie Brudek, który został ciężko kontuzjowany w głowę. Widzów 2 i pół tysiąca.

RYMER stracił w RADOMIU cenne punkty RADOMIAK - RYMER 4:2

Radom Poprawiająca się z meczu na mecz drużyna Radomiaka wygrała niedzielne spotkanie z niepokonanym dotychczas w rozgrywkach Rymerem. Ślązac wypadli na ogół słabiej niż się spodziewano.

Po [illegible]**erwie przewagę miał Radomiak,** który pierwszą bramkę zdobył z rzutu karnego, który egzekwował Grządziel. Bramka ta załamała nieco zespół śląski.

Po przerwie Rymer był zespołem równorzędnym i stawiał gospodarzom silny opór, Lepiej w tym dniu dysponowany atak Radomiaka potrafił zdobyć dwie dalsze bramki.

Najlepiej w drużynie Radomiaka zagrał środkowy napastnik Grządziel.

Niespodzianki na Śląsku w rozgrywkach o mistrzostwa kl. A, B i C

WYZWOLENIE MICHAŁKOWICE — POGOŃ KATOWICE 2:0 (1:0).

Michałkowice. W meczu o mistrzostwo klasy A grupy I-szej Pogoń poniosła nieoczekiwaną porażkę z Wyzwoleniem.

W drużynie Wyzwolenia wyróżnili się bramkarz Lech oraz obrońcy Naworek i Lutyński.

Bramki zdobyli: Brzytwa i Jaworek po jednej. Sędziował ob. Ziętek.

BAILDON KATOWICE — ZGODA BIELSZOWICE 6:0 (4:0)

Katowice. W meczu o mistrzostwo klasy A grupy II-giej gospodarze rozgromili na swoim boisku Zgodę z Bielszowic w stosunku 6:0.

Bramki dla Baildonu zdobyli Krenżel 3, Urszulik, Szymura i Dudrok po jednej.

W przedmeczu Baildon Ib pokonała HKS Katowice w stosunku 4:1.

RKS ŁAGIEWNIKI — KOP. KATOWICE 1:1 (1:1).

Łagiewniki. Zawody o mistrzostwo klasy A grupy II-giej. Wynik odpowiada przebiegowi gry. Bramki zdobyli dla kop. Katowice Sojka, dla Łagiewnik lewy łącznik.

HKS SZOPIENICE — NAPRZÓD LIPINY 6:2 (4:2).

Szopienice. Zawody o mistrzostwo klasy A grupy I-szej. Wysokie zwycięstwo HKS-u nad groźnym zespołem Naprzodu z Lipin.

Bramki dla Szopienic zdobyli: Morgała 3, Bożek, Magner i Jochemczyk po jednej, dla gości obydwie zdobył lewy łącznik.

RUCH — SIEMIANOWICZANKA 5:1 (1:0).

Chorzów - Batory. Zawody o mistrzostwo klasy A grupy II-giej. Po nieciekawej grze zasłużone zwycięstwo odnieśli piłkarze Ruchu. dla którego zwycięskie bramki zdobyli Cieślik 3, Cebula i Suszczyk po jednej.

LIGOCIANKA — HUTA POKÓJ 3:1 (2:1).

K-ce — Ligota. Ciężko wywalczone lecz zasłużone zwycięstwo Ligocianki w meczu o mistrzostwo klasy A grupy III-ciej.

Bramki dla Ligocianki zdobyli: Jureczko, Drozdek i Rozmus po jednej. dla pokonanych prawy łącznik.

GWIAZDA HALEMBA — ZRYW CHORZÓW 3:1 (1:1)

Halemba. Zawody o mistrzostwo klasy C. Bramki dla Gwiazdy zdobyli Derda 2 i Sołtysek jedną.

ORZEŁ WEŁNOWIEC — OŁÓW STRZYBNICA 5:2 (2:1)

Wełnowiec. W meczu o mistrzostwo klasy B Ołów Strzybnica poniósł porażkę z Orłem z Wełnowca w stosunku 5:2.

CZARNI CHROPACZÓW — ZZK KATOWICE 0:2 (0:1)

CHROPACZÓW. W meczu o mistrzostwo klasy A grupy II-giej Kolejarze z Katowic odnieśli dalsze zwycięstwo tym razem nad Czarnymi z Chropaczowa.

Bramki dla Kolejarzy strzelili: Ziaja i Bożek po jednej. Sędziował ob. Ciszek. W przedmeczu rezerwa Czarnych wygrała walkowerem 3:0 z powodu nie stawienia się rezerwy ZZK, zaś juniorzy Czarnych zwyciężyli juniorów ZZK w stosunku 4:3 (2:1).

WALCOWNIA DZIEDZICE — KRESY CHORZÓW 5:2 (2:0)

DZIEDZICE. W meczu o mistrzostwo klasy A grupy I-szej Walcownia pokonała na własnym boisku zespół z Chorzowa w stosunku 5:2. W drużynie Walcowni wyróżnił się Czyż.

Bramki dla miejscowych zdobyli Czyż 2, Waliczek 2 i Majdok jedną.

POLONIA PIEKARY — BŁYSKAWICA RADLIN 2:0 (1:1)

PIEKARY. Polonia przerwała wreszcie passę swych niepowodzeń i w niedzielnym spotkaniu o mistrzostwo klasy A grupy II-giej, pokonała na własnym boisku groźny zespół Błyskawicy w stosunku 2:0. Obydwie bramki dla Polonii zdobył Lepszy. Z drużyny Polonii wyróżnili się: Siwy, Molik i Lepszy.

KOSZARAWA ŻYWIEC — SLAVIA RUDA 2:1 (1:1)

ŻYWIEC. Zawody o mistrzostwo klasy A grupy III-ciej. Decydująca o zwycięstwie bramka padła dosłownie w ostatnich minutach gry.

PIAST PAWŁÓW — URANIA KOCHŁOWICE 2:0 (0:0).

Pawłów. Zawody o mistrzostwo klasy B. Bramki dla Piasta zdobyli Polok i Węgrzyk po jednej.

ŚLĄSK KOŃCZYCE — KKS MYSŁOWICE 1:2

Kończyce. Zawody o mistrzostwo klasy B. Na 14 minut przed zakończeniem gry publiczność wtargnęła na boisko i pobiła graczy mysłowickich. Pierwszej pomocy pobitym udzielił miejscowy Czerwony Krzyż. Jak nam podało kierownictwo KKS bramkarz ich oraz prawy obrońca odstawieni zostali do szpitala w Mysłowicach.

KKS MYSŁOWICE Ib — KOŚCIUSZKO BATORY 0:0

Mysłowice. Zawody o mistrzostwo klasy C.

RKS NAPĘD KATOWICE—ORZEŁ Ib 7:1 (2:1)

Katowice. Zawody o mistrzostwo klasy C. Bramki dla miejscowych zdobyli Musioł, Dreszer, Spachowski po dwie oraz Wolny jedną.

38 PODLESIANKA — RKS CHORZÓW AZOTY Ib 6:1 (4:0).

Podlesie. Zawody o mistrzostwo klasy C. Bramki dla zwycięzców uzyskali Simka 3, Kałuża 2 i Krzyżowski jedną.

GZK KATOWICE — DRUKARZ 5:1 (3:0).

Katowice. Zawody o mistrzostwo klasy C. Bramki zdobyli: Liber 2, Sziłas, Krawczyk i Wróbel po jednej

KOP. BARBARA — KOP. PREZYDENT 9:1 (4:1)

Chorzów. Zawody o mistrzostwo klasy B. Bramki dla Barbary zdobyli: Dawid 5, Wieczorek 2, Sznajduch i Korbisz po jednej.

ZGODA ŚWIĘTOCHŁOWICE — KOP. POKÓJ NOWY BYTOM 7:2 (3:1)

Świętochłowice. Mecz towarzyski. Tabela rozgrywek w śląskiej kl. A po niedzielnych mistrzostwach przedstawia się następująco:

GRUPA I-sza

1) Concordia	16	24	66:27
2) Wyzwolenie	17	21	49:35
3) Walcownia	15	21	42:28
4) Naprzód Janów	15	20	53:32
5) Naprzód Lipiny	16	18	48:34
6) Pogoń Katowice	15	17	28:25
7) Lechia Mysłowice	17	16	34:33
8) Wawel Nowa Wieś	15	12	20:31
9) HKS Szopienice	17	10	22:46
10) Kop. Kleofas	16	9	21:68
11) Kresy Chorzów	16	6	34:60

GRUPA II-go

1) Ruch Chorzów	16	28	77:22
2) Polonia Piekary	16	21	37:21
3) Baildon Katowice	14	19	43:21
4) Błyskawica	15	17	30:21
5) Kop. Katowice	17	16	36:40
6) Śląsk Tarn. Góry	16	15	32:24
7) Śląsk Świętochł.	16	13	31:35
8) Siemianowiczanka	15	12	40:47
9) RKS Łagiewniki	16	12	29:58
10) Zabłocie	15	10	16:50
11) Zgoda Bielszow.	15	9	23:42

GRUPA III-cia

1) ZZK Katowice	12	20	51:17
2) Ligocianka	13	16	42:27
3) Slavia Ruda	14	15	42:40
4) Kostuchna	14	13	37:31
5) Koszarawa	13	13	24:24
6) RKS Batory	11	12	34:23
7) Czarni Chropacz.	12	12	27:26
8) Huta Pokój	12	11	21:22

22 MAŁA DĄBRÓWKA — KS WIELKI CHEŁM 4:2 (0:1)

MAŁA DĄBRÓWKA. W meczu o mistrzostwo klasy B, grupy I-szej gospodarze pokonali Chełm w stosunku 4:2. Bramki dla Małej Dąbrówki zdobyli Nowak, Katny, Sidło i Głabik po jednej.

Drobiazgi z Torunia

∗ **Dnia 1 maja br.** z inicjatywy WF i PW przeprowadzono w Toruniu turniej koszykówki z udziałem miejscowych klubów. Po walkach stojących na dobrym poziomie technicznym na pierwszym miejscu uplasował się mistrz Pomorza KKS Pomorzanin przed OSA, MKS i AZS-em.

∗ **TKLT** zainaugurował sezon grą pokazową w singlu i dublu na nowootwartych kortach tenisowych. Obok TKLT sekcję tenisową posiada AZS.

∗ **Sezon lekkoatletyczny** otwarty został w Toruniu w dniu „Święta Pracy".

Niestawienie się do zawodów OSA i AZS zakończyło je zawodami wewnętrzno klubowymi **KKS Pomorzanin.** Wyniki osiągnięte przy b. zmiennych warunkach atmosferycznych uważać należy za dobre. — Dobrą formę jak na początek sezonu wykazał **Sobecki** i młody a dobrze zapowiadający się **Tokarski.**

Wyniki techniczne. PANOWIE: 100 m. Zaremba 12,2 sek. 400 m. Mrowiński 57 sek. 1500 m. Tokarski 4.30,6 sek. — skok w dal Zaremba 5.91 m., 4 x 100 m. Florczak, Tokarski. Zaremba, Mrowiński 48,2 sek. Kula: Dunecki 11.61 m. Młot: Sobecki 40,05 m. Dysk: Dunecki 36.70 m.

PANIE: 60 m. Włochówna 9 sek. Skok w dal Włochówna 4,50 m. Oszczep: Sinarska 30,88 m. 4 x 60 m. Felchnerowska, Sinoracka, Skibieka, Włochówna 35,4 sek.

∗ **Również wioślarze rozpoczęli swój sezon.** Uroczysta msza św. w bazylice św. Jana oraz pochodem przez miasto otwarto tegoroczny sezon. Po podniesieniu flag w własnych przystaniach odbyła się defilada łodzi na Wiśle.

Obecnie w Toruniu istnieją dwa kluby wioślarskie **GKW Kopernik, oraz KWT.** Oprócz tego sekcje wioślarską posiada b. ruchliwy Pomorzanin.

∗ **Pomorzanin wyzyskując wolną niedzielę od rozgrywek ligowych** rozegrał mecz towarzyski z Wisłą Grudziądz bijąc ją 5:0 (2:0).

∗ **Rezerwowa ósemka WCKS Gryf stoczyła towarzyskie spotkanie** w Grudziądzu z Mil. KS Błyskawica, przegrywając 9:7. Sensacją było b. nikłe zwycięstwo Leczkowskiego, (który przeszedł z KS Zjednoczeni w Bydgoszczy, napowrót do swego rodzinnego miasta). nad początkującym młodzikiem Domalskim (Gryf). **Leczkowski znalazł się w 3 rundzie do 8 na deskach i tylko gong uratował go od nokautu.**

Mecz bokserski o mistrzostwo kl. B, KKS Brda — WCKS Gryf II zakończył się zwycięstwem Brdy 11:5.

∗ **W Zielone Świątki** spotkają się po raz 3-ci w walce o puchar Ziem Pom. **repr. Torunia i Bydgoszczy** z obu poprzednich spotkań wyszli toruńczycy zwycięsko 2:1 i 5:2. Czy uda się toruńskim piłkarzom sztuka po raz trzeci — niewiadomo. Obecna forma toruńczyków pozwala przypuszczać jednak że puchar powędruje do Grodu Kopernika.

∗ **Sobecki** — wicemistrz Polski w rzucie młotem poprawia się z dnia na dzień. Ostatnio na treningu uzyskał bardzo dobry wynik 47.30 m.

∗ **Nowymi talentami** na horyzoncie lekkiejatletyki toruńskiej jest bez wątpienia młoda Włochówna (wynik w skoku w dal 4.50 m.) oraz młody średniodystansowiec Tokarski.

∗ **Znany szerokim warstwom sportowców Pomorza** generał — sportowiec gen. Thomme były dow. DOK w Toruniu wrócił z zachodu i czasowo osiadł w Toruniu. Gen. Thomme nadal b. żywo interesuje się życiem sportowym.

KURECKI WITOLD

S. K. CZESKI CIESZYN w Bielsku

Bielsko. Drużyna czeska S. K. Cieszyn rozegrała w Bielsku dwa spotkania, ponosząc w obu zasłużoną porażkę.

W sobotę przegrała z Leszczyńskim K. S. w stosunku 3:2 (1:1). Bramki dla zwycięzców uzyskali: Strauch, Grzyb, Kaczmarczyk z karnego i Woźniak. Sędziował Krumholz.

Niedziela:

BBTS — S. K. CIESZYN 5:4 (5:2)

Bramki dla BBTS-u strzelili: Sporyszewski 3, Matias 1, Stańczo 1. Zainteresowanie zawodami duże.

RKS KOP. BRZESZCZE — BKS BIAŁA 4:1 (2:1)

Biała. W meczu o mistrz. kl. A zwyciężyła zdecydowanie drużyna górników. Bramki dla zwycięzcy zdobyli: Wykręt, Knapik i Zimowski 2, dla pokonanych Śliwa 1. Sędziował dobrze Dubiel.

CZASY ZMIENIŁY SIĘ

W UBIEGŁYM TYGODNIU
100.000 WIDZÓW
podziwiało BUŁGARÓW w POLSCE

10 LAT TEMU:
BUŁGARZY cieszyli się z nikłych porażek z... „Warszawianką

W CHORZOWIE ŚLĄZACY ODNIEŚLI BARDZO SZCZĘŚLIWE ZWYCIĘSTWO 3:2 (2:1)

KATOWICE. Dokładnie przed 10 lat rezerwowa repr. Polski w porcie granicznym **Ruszczuk** przyjmowana była przez wielotysięczne rzesze Bułgarów, którzy chcieli podziwiać, piłkarzy z dalekiej Polski. — Bułgarzy dumni byli z tego że Polacy b. dobrze spisujący się na arenie międzynarodowej zdecydowali się grać mecz z Bułgarią, która wówczas w Europie była zdecydowanym outsiderem. — Na kilka jeszcze lat przed tym słaba Warszawianka, z powodu swojego zwycięskiego turnee otrzymywała w prasie bułgarskiej, (która na ów czas zamieszczał tyle wzmianek o sporcie, co u nas obecnie o pogodzie) tasiemcowe artykuły pochwalne o Polakach. Piłkarze polscy byli wówczas rewelacją w Bułgarii.

Tempora mutantur. Stare łacińskie przysłowie ma w tym wypadku najlepsze zastosowanie. — W 10 lat później do Polski przyjechała repr. piłkarska Sofii prawie że równoznaczna repr. Bułgarii. Całą Polskę ogarnęło wielkie zaciekawienie, cała Polska przeżyła dreszczyk emocji. W roku ub. prasa sportowa całego świata donosiła o sukcesach piłkarzy Lokomotiv, czy Leskiego w ZSRR. Krajowe pisma rozwodziły się nad klasą piłkarzy bułgarskich. Przez szereg dni żyliśmy w niepewności. My jesteśmy teraz outsiderami w footbalu europejskim, a nasi przeciwnicy wielką wschodząca gwiazdą.

I przyszła pierwsza porażka w meczu najbardziej ważnym, w meczu w którym nieoficjalna rep. Polski przegrała z Sofią 2:0.

Wynik poszedł w świat, wynik, który nas z lekka dyskredytował.

Nie zmniejszyło to jednak zaciekawienia meczami Bułgarów. Śmiało można powiedzieć że 100.000 ludzi w. Polsce oglądało piłkarzy zaprzyjaźnionego narodu.

Rekord pod tym względem pobił Śląsk, albowiem na stadionie Ruchu mimo dnia powszedniego zgromadziło się około 35.000 widzów, a więc cyfra nienotowana nawet przed wojną na imprezach najprzedniejszej jakości.

Bułgarzy w Hajdukach ponieśli drugą z rzędu porażkę. Ponieśli po



Bułgarzy mieli 2-ch doskonałych bramkarzy Kesłova i Sokołova. Nie wiedzieli, który z nich lepszy. Obydwaj wykazali b. wysoką klasę. W Chorzowie bronił Sokołov, którego widzimy na naszym zdjęciu.

rażką nawiasem mówiąc niezbyt zasłużoną. Byli zespołem lepszym, wykazali wyższą klasę i mniejszy brak szczęścia. Ba szczęścia, mieli oni wyraźnego pecha i przeciwnika w osobie Broma, bramkarza Śląska, którego w tym dniu bardzo trudno było pokonać.

Kapitan sportowy miał w tym dniu wybitnie szczęśliwą rękę. Wystawił skład, który w wielu punktach nawet laicy krytykowali, a mimo to skład ten wywalczył zwycięstwo. **Nie zmienia to jednak postaci rzeczy, że z wyczynów reprezentacyjnych piłkarzy Śląska nie jesteśmy w pełni zadowoleni.**

O grze Broma pisać możemy w samych tylko superlatywach. Nie, którzy chcą go obarczyć winą za puszczenie drugiej bramki, my go jednak z tego grzechu całkowicie rozgrzeszamy. Tak zwany moment zaskoczenia odgrywał bowiem przy tym największą rolę.

Obrona na ogół spełniła zadawalająco swoje zdanie jedynie Michalski starym zwyczajem bił niepotrzebnie „świece", które stwarzały niebezpieczne sytuacje pod bramką Śląska.

Pomoc do przerwy spisywała się bardzo licho. Andrzejewski od pierwszej chwili miał ołów w nogach, Gajdzik robił za dwóch i dlatego nie zawsze dobrze, a Rabanda był zbyt słaby technicznie, aby całkowicie sprostać zadaniu. — Po przerwie poprawiło się nieco. Piec II nie bardzo się wprawdzie wysilał, ale wprowadził pewną koordynację pracę tej linii. Gajdzik został odciążony, a Rabanda zaczął nieco myśleć.

Atak tworzył zbiór indywidualistów z których każdy grał na swoją rękę. Skrzydłowi cierpieli przy tym najwięcej i w pierwszej połowie pełnili rolę chłopców do podawania piłki. Winę w tym wypadku ponosi środkowy napastnik Bożek, który nie wykazał kwalifikacji na reprezentanta okręgu. Cebula po przerwie uelastycznił nieco tę linię.

Cieślik i Bąk byli bardzo niebezpieczni pod bramką, ale w polu także grali czasami tak jak nowicjusze.

Bułgarzy zaprezentowali te same walory co w Warszawie i Krakowie, a mianowicie szybkość, zdecydowanie, i bezwzględność w walce o piłkę.

Trudno kogoś wyróżnić w tej drużynie, wszyscy gracze wykazali poziom który życzylibyśmy oglądać sobie u drużyn polskich. Jedynym graczem, który nam specjalnie zaimponował był bramkarz Sokołów, który zadziwił wszystkich spokojem, lekką nonszalancją i pewnością chwytu.

Gdyby piłkarze bułgarscy potrafili jeszcze opanować nieco wybujały temperament, to zrobiliby bardzo sympatyczne wrażenie.

Do powyższego spotkania drużyny wystąpiły w nast. składach.

Śląsk: Brom (Janik), Michalski, Siwy, Rabanda, Andrzejewski. (Piec II), Gajdzik, Biela, Bąk, Bożek (Cebula), Cieślik, Barański.

Sofia: Sokołov, Welov, Dirmanczev (Armandzidze), Stakov, Petrov, Ivanov, Sterev, Boskov, Nikołov, (Łaskov), Spasov, Eftimov.

Gra stała na niezbyt wysokim poziomie, ale przeprowadzona była w szybkim tempie. Bułgarzy w pierwszej połowie mieli widoczną przewagę. Grali systemem nieskomplikowanym, starali się najprostszymi środkami dostać pod bramkę Śląska, w której Brom dokazywał cudów. Jemu też trzeba zawdzięczać, że pierwsza bramka padła dla Śląska po **rzucie wolnym bitym przez Andrzejewskiego, a przejętym przez Bożka, który piłkę oddał Bąkowi, a ten płaskim strzałem posłał ją poza linie bramki Sofii.** Tak więc w 14 min. Śląsk prowadził 1:0.

Bułgarzy mimo znacznej przewagi nie potrafili zmusić Broma do kapitulacji. — **Dopiero w 41 min. Sofia potrafiła się zrewanżować w podobny sposób w jaki Śląsk zdobył bramkę.** Pomocnik śląski robi poza połową boiska rękę, Ivanov bije rzut wolny, piłkę dostaje Spasov i zdecydowanie strzela nad robinsonującym Bromem.

Po przerwie zmiany poczynione w drużynie śląskiej wychodzą jej na dobre, gra się wyrównuje. Śląsk ma nawet lekką przewagę, której nie potrafi jednak wykorzystać. Atak Bułgarów podchodzi wypadami pod bramkę gospodarzy. Śląsk rewanżuje się jednak za każdy atak atakiem.

Barański w 10 min. miał idealną sytuację, ale obrońca Sofii na polu karnym zatrzymał go w niedozwolony sposób. Sędzia podyktował rzut karny, który fatalnie egzekwował Cieślik strzelając bramkarzowi w ręce.

Sofia jest bardziej teraz szczęśliwa. — W kilka minut później po kornerze, który Brom wypiąstkował w pole, piłkę przejął obrońca Dirmanczew i z 40 metrów strzelił, zaskoczył tym Broma, który próbował piłkę wybić nogą. ale niestety już było zbyt późno.

Wydawało się, że Sofia ma mecz wygrany, ale Ślązacy nie zrezygnowali z walki.

W 25 min. po pięknej akcji Cebuli który w ostatniej chwili tuż przed bramką podał piłkę Bąkowi ten ostatni przytomnie skierował ją do bramki.

Trzecia bramka dla Śląska, bramka, która wywołała największy i słuszny entuzjazm padła w 37 min. ze strzału Cieślika po solowym biegu w którym minął obydwu obrońców i z 10 metrów strzałem w róg zdobył prowadzenie i zwycięstwo dla Śląska.

Końcowe minuty nie przyniosły już zmiany wyniku, mimo. że Śląsk miał w tym okresie znaczną znaczną przewagę. Sokołów był zawsze na stanowisku i bronił strzały istotnie trudne i niebezpieczne.

Po zakończeniu spotkania rozentuzjazmowani kibice śląscy znieśli swoich pupilów na rękach z boboiska. Wielotysięczne rzesze widzów jeszcze długo po meczu oklaskiwały sukces piłkarzy śląskich.

Sukces, który przyszedł bardzo ciężko, a był jedynie rezultatem wielkiej ofiarności i ambicji.

JERZY ZMARZLIK



Powitanie Bułgarów w Chorzowie przed meczem Sofia — Śląsk



Drużyna Sofii. która rozegrała w Polsce 3 mecze, 1 wygrywając z nieoficjalną reprezentacją Polski 2:0 i przegrywając z Krakowem 1:2 i Śląskiem 2:3.

KRAKÓW — ŁÓDŹ O PUCHAR IM. ŚP. JÓZEFA KAŁUŻY

KRAKÓW. Do pierwszych w roku bież. zawodów o puchar im. śp. Józefa Kałuży — Łódź — Kraków **w dniu 15 bm. w Krakowie,** rep. Krakowa wystąpi w nast. składzie: Jurowicz, Barwiński, Flanek, Jabłoński I, Parpan, Jabłoński II, Giergiel, Kohut, Rożankowski, Bobula.

Jest to identyczny skład jaki w ub. tygodniu pokonał **rep. Sofii w stosunku 2:1.**

KRAKÓW - WROCŁAW w boksie 8:8
WALUGA zwyciężył GROMALĘ

WROCŁAW — KRAKÓW 8:8

Wrocław. (tel. wł.). W niedzielę w hali 100-lecia odbył się międzyokręgowy mecz bokserski pomiędzy pięściarzami Wrocławia i Krakowa, który zakończył się wynikiem remisowym 8:8.

Mecz stał na słabym poziomie i wykazał kompletny brak przygotowania zawodników. W drużynie Wrocławia na normalnym poziomie walczył jedynie **Sztolc i Waluga.** Ten ostatni pokonał zdecydowanie asa krakowskiej ósemki Gromalę.

W drużynie krakowskiej podobał się jedynie **Pieniążek w wadze półciężkiej** oraz Piszczak w wadze piórkowej.

Do tego nieciekawego meczu dostroili się również sędziowie, którzy aż w czterech walkach wydali werdykty zupełnie mylne.

Wyniki walk przedstawiały się następująco:

W wadze muszej Przybyłowicz (K) wygrał niezasłużenie z Faską (W).

W wadze koguciej Dwernicki (K) pokonał na punkty Symonowicza (W), który wykazał zupełny brak formy.

W wadze piórkowej Piszczak (K) zremisował z Kopasiem (W). Wynik ten krzywdzi zawodnika krakowskiego.

W wadze lekkiej Waluga (W) pokonał zdecydowanie na punkty Gromalę (K).

W wadze półśredniej Sztolc (W) zdemolował zupełnie **Szybkiewicza,** który poza odpornością nic nie pokazał.

W wadze średniej Horban (W) zremisował z Matułą (K).

W wadze półciężkiej Pieniążek (K) pokonał wysoko na punkty Ciećwierza.

W wadze ciężkiej Lepczyński wygrał na punkty z Kolutem (K).

Sędziował w ringu p. Lewandowski (Wrocław) na punkty Kołodziejczyk Poznań, Świniarski Kraków, Landau Wrocław. Widzów 9 tysięcy.

PAFAWAG — TUR (LUBLIN) 4:0 (2:0)

Wrocław. W meczu o mistrzostwo klasy A w grupie wrocławskiej Pafawag pokonał zdecydowanie outsidera tabeli grupy I TUR Lublin.

Strzelcami bramek byli Sambor 3 i Dudek 1.

Po niedzielnych spotkaniach na czele grupy utrzymuje się nadal Pafawag, który ma już prawie zapewnione mistrzostwo. Na degradację skazany jest **TUR Lublin.**

CHORZÓW ma zbyt gorliwych sekwestratorow
DLATEGO NIE BĘDZIE OGLĄDAŁ MĘCZY organiz. przez ŚL. OZPN

CHORZÓW. Niezwykłą gorliwość wykazał sekwestrator miejski miasta Chorzowa na meczu „Śląsk — Sofia". Jeszcze przed rozpoczęciem gry, w kasach sprzedaży biletów wejściowych na stadion w Chorzowie-Bat. zjawili się przedstawiciele władz skarbowych i... zabezpieczyli świeżo uchwalone opłaty podatkowe od widowisk, niedowierzając Śl. Okręgowemu Związkowi Piłki Nożnej, że opłaty podatkowe sam dobrowolnie odprowadzi.

Postępowanie władz podatkowych w Chorzowie dotknęło czynniki miarodajne Śl. OZPN do tego stopnia, że postanowiono nie narażać się na płacenie podatków w Chorzowie i przenieść imprezy piłki nożnej do więcej wyrozumiałych urzędników podatkowych (podatki obliczają spokojnie po meczu).

Jest i inna przyczyna przeniesienia wszelkich imprez piłkarskich na teren miasta Katowic. Mianowicie lepsza kontrola wstępu. Stadion w Hajdukach ułatwiał wielu kontrolerom dodatkowe dochody w formie przepuszczania widzów na stadion bez biletów. Na meczu Śląsk — **Sofia, tylko 13.000 widzów opłaciło bilety wstępu.** Reszta, około 17,000 **dostała się na stadion nie wiadomo jakim cudem.**

Podobne „cuda" na boiskach katowickich są po prostu niemożliwe.

A zatem mecz „Poznań" —„Śląsk" odbędzie się już w Katowicach.

SKŁAD ŚLĄSKA NA MECZ Z POZNANIEM

KATOWICE. Kapitan sportowy ŚLOZPN p. Alfus na podstawie obserwacji poczynionych na meczu teamów i spotkaniu z Bułgarami zestawił skład rep. Śląska na mecz z Poznaniem o puchar im. śp. Józefa Kałuży, który odbędzie się w Katowicach na stadionie Pogoni w dniu 15 maja w sposób następujący. **Brom (Janik), Michalski, Siwy, Gajdzik, Piec II, Rabanda, Biela, Cieślik, Cebula, Bąk, Barański.**

BBTS GROMI MKS z Warszawy w boksie 15:1

Bielsko. Sekcja bokserska BBTS zorganizowała na zakończenie sezonu bokserskiego zawody z Milicyjnym K. S. Warszawa.

Zespół warszawski zaprezentował się z jak najlepszej strony prezentując w swym składzie młodych i utalentowanych zawodników.

Sędziował w ringu Ćwikliński, na punkty Markowicz.

Wyniki techniczne walk są następujące:

Waga papierowa: Wilczek (B) wygrał w drugim starciu z Olbrysiem przez dyskwalifikację.

Waga musza: Szary (B) zwyciężył z Matuszewskim w drugim starciu przez k. o.

Waga kogucia: Puzoń (B) znokautował w pierwszej rundzie Kalinowskiego.

Waga piórkowa: Stolarczyk (B) wypunktował Widemana.

Waga lekka: Mencel (B) zremisował z Praskiem.

Waga półśrednia: Pietrzykowski (B) zwyciężył po najładniejszej walce dnia z Datką w drugiej rundzie przez k. o.

Waga średnia: Dobija II (B) wygrał w drugiej rundzie przez k. o. z Zimowskim.

Waga półciężka: Dobija I (B) znokautował w pierwszej rundzie prymitywnego Gubę.

Czy rzeczywiście zwycięstwo nad Europą?

GREAT BRITAIN – REST OF EUROPE 6:1 (4:1)

Jeżeli Anglicy wygrają z teamem JUGOSŁOWIAŃSKO-RADZIECKIM uznamy ich SUPREMACJĘ w ŚWIECIE

GLASGOW. 140 TYSIĘCY WIDZÓW, KTÓRZY PRZYBYLI, BY ZOBACZYĆ MECZ W. BRYTANIA. — RESZTA KONTYNENTU MIMO NIEWĄTPLIWEGO ZADOWOLENIA Z WYSOKIEGO ZWYCIĘSTWA REPREZENTACJI BRYTYJSKIEJ OPUSZCZAŁO OLBRZYMI STADION HAMPDEN PARK Z UCZUCIEM ROZCZAROWANIA. — ROZCZAROWAŁA NIE W. BRYTANIA, ALE WŁAŚNIE EUROPA ZACHODNIO-PÓŁNOCNA, KTÓRA POD NIECO SZUMNYM MIANEM „RESZTY KONTYNENTU" PRÓBOWAŁA ZMIERZYĆ SIĘ Z JEDENASTKĄ BRYTYJSKĄ.

GRA, ZWŁASZCZA W OSTATNIM STADIUM BYŁA JUŻ TAK JEDNOSTRONNA, ŻE CONAJMNIEJ 1/3 WIDZÓW NIE WIDZIAŁA OSTATNIEGO, NAJPIĘKNIEJSZEGO GOALA DNIA, ZDOBYTEGO PRZEZ LAWTONA, PONIEWAŻ WSZYSCY SPIESZYLI JUŻ DO WYJŚCIA.

HANDICAP JĘZYKOWY

16 graczy kontynentalnych przybyło na lotnisko w Prestwick we środę. Dwa następne dni wypełniły im intensywne treningi, które zasadniczo były jedyną okazją, w czasie której gracze mogli zapoznać się ze sobą. — Na wytworzenie jakiejkolwiek gry zespołowej, a nawet na wypracowanie jakiejś wspólnej taktyki nie było czasu i możliwości.

Ogromną przeszkodą, która dawała się we znaki również i w czasie meczu, doprowadzającą do tragikomicznych sytuacyj były trudności językowe. Gracze, mówiący po szwedzku (2), duńsku (2), francusku (jeden), angielsku (dwóch), holendersku (jeden), czesku (jeden), przy czym jedynymi poliglotami byli Steffen i Carey grali „na migi", a to nie wystarcza.

„TEAM 200.000"

Poza tym selektorzy FIFA zmienili w piątek swą uprzednią decyzję i wprowadzili kilku nowych graczy, a to w tym celu, by reprezentacja obejmowała przedstawicieli możliwie największej liczby krajów.

Ostateczny skład Kontynentu wyglądał więc następująco:

J. Da Rui (Francja), W. Steffen (Szwajcaria), Petersen (Dania), J. Carey (Irlandia) — kapitan teamu, Parola (Włochy), Ludl (Czechosłowacja), Lambrechts (Belgia) S. S. Wilkes (Holandia), Nordahl (Szwecja), Gren (Szwecja), Prest (Dania).

W. Brytania wystąpiła w składzie:

Swift (Anglia), Hardwick (Anglia) — kapitan drużyny, Hughes (Walia), Macaulay (Szkocja), Vernon (Irlandia), Burgess (Walia), Matthews (Anglia), Lawton (Anglia), Steele (Szkocja), Liddell (Szkocja).

Sędzia Reeding — Anglia.

Team brytyjski określano według zbiorowej wartości graczy, jako „Team 200.000 funtów".

EMOCJONUJĄCY POCZĄTEK

Już pierwsze minuty gry przynoszą przewagę Brytyjczyków, którzy uzyskują w kilku minutach siedm korneró w, z czego sześć jest zasługą Matthewsa. Kilka niebezpiecznych sytuacyj pod bramką Europy, po tym gra na chwilę wyrównuje się. — Na przemian **Da Rui i Swift** mają trochę roboty. Ale Matthews znowu inicjuje serię ataków, grając bezbłędnie z prawym łącznikiem Mannionem. Znowu korner, po tym Da Rui wybiega, chybia piłkę, Mannion dobija ostrym strzałem, ale Steffen znalazł się cudem w bramce i ratuje beznadziejną sytuację.

Przewaga Anglików trwa i w 21 minucie **Mannion** wymanewrowuje bramkarza i strzela pierwszą bramkę. **Nordahl** zrywa się do nagłej akcji w jedynej właściwie pięknej kombinacji Nordahl-Prest Wilkes-Nordahl i wyrównuje.

„JEJ WIELKI KWADRANS"

Jest to jednak raczej „fuchs". Następuje kwadrans miażdżącej przewagi W. Brytanii t. zw. później **„Jej wielki kwadrans"**. Brytyjczycy wzmacniają tempo i w czterech minutach strzelają 3 bramki (!). Serie inicjuje Mannion strzałem z karnego za rękę osaczonego ze wszystkich stron przez napad brytyjski Ludla. W minutę później dochodzi do głosu szkocka strona ataku i Setele dalekim, silnym strzałem w róg strzela trzecią bramkę. Znowu dwie minuty i kombinacja Matthews — Mannion stwarza groźną sytuację. W pojedynku z Da Rui Mannion wspaniale strzela. Piłka toczy się do pustej bramki i Lawton pewnie dobija ją. **Bramki padły w 33, 34 i 36 minucie.**

Ten miażdżący sukces Brytyjczyków wpłynął bardzo ujemnie na drużynę Kontynentu, która zdała sobie sprawę, że nawet remis jest już niemożliwy. Toteż po przerwie obraz gry ulega zmianie tylko w szczegółach. Obrona i pomoc Europy mają dużo pracy, ratując groźne strzały **Matthewsa, Liddella i Steela.**

MISTRZ „WÓZKA"

Tylko dwukrotnie w pierwszych dwudziestu minutach stwarza atak Europy groźniejsze sytuacje dla Swifta. Po tym nowa **„błyskawiczna wojna"** ze strony Brytyjczyków. Celuje w niej Matthews, Mannion i Lawton. Mathews zwłaszcza robi z Steffenem co chce i jego driblingi okazują się zbyt skomplikowane dla Ludla i Paroli.

W 20 minucie bramka Europy wygląda jak oblężona. Parola, nie mogąc dać sobie rady z Mannionem i Lawtonem popełnia błąd taktyczny. Krzyczy coś do Da Rui, ale ten nie rozumie, wybiega z bramki i w tym samym momencie Parola kopie piłkę do własnej siatki. Stan 5:1.

Sporadyczne ataki Europy rozbijają się o Hardwicka i Hughesa. Po tym znowu huraganowy atak prawego skrzydła Brytyjczyków. Korner egzekwuje Matthews i Lawton wspaniałą główką plasuje piłkę w róg bramki. Stan 6:1.

Kilka prestiżowych wypadów Nordahla i sędzia obwieszcza koniec meczu.

GWIAZDY CONTRA ZESPÓŁ

Cóż można powiedzieć o poszczególnych graczach? W teamie Europy było kilka gwiazd pierwszorzędnej wielkości, ale gwiazd indywidualnych, takich, jak **Nordahl, Parola** (mimo samobójczego). Niezły był **Lambrechts.**

Da Rui bronił nieźle, ale wydaje się przereklamowany. Natomiast pozostali gracze ataku dostali się tam chyba przez pomyłkę i dzięki sympatiom selektorów. Wilkes, który w Amsterdamie coś nie coś pokazał był bardzo słaby. Prest prezentował się nielepiej. Brak było gry zespołowej i wzajemnego zrozumienia.

W pomocy **Carey** grał jak prawdziwy „koń trojański". W obronie **Steffen**, mimo, że od kilku miesięcy bawi w Anglii nie potrafił znaleźć skutecznego środka na powstrzymanie Matthewsa i Manniona, **Petersen** wypadł blado, podobnie, jak bladym jest w ogóle piłkarstwo duńskie.

Gracze europejscy nie wykorzystali nauki z meczu Francja — Anglia. Obrona i pomoc była speszona, cofała się za daleko do tyłu, nie grano ciałem.

Na tym tle jaśnieli Brytyjczycy, którzy zagrali doskonale we wszystkich liniach, a już koncertowe w „angielskiej" stronie ataku — trio: Lawton, Mannion i Matthews który obchodził swój 46 występ w reprezentacji Wysp Brytyjskich. Matthews wierny swej zasadzie wypracowywał dokładnymi podaniami do środka i podprowadzaniem piłek wzdłuż skrzydła świetnie pozycje dla strzelca trzech bramek Manniona.

Dlaczego właśnie taki wynik?

Ogólna ocena meczu pozwala na pewne stwierdzenia: Było by błędem naturalnie, że mecz tego rodzaju może dać prawdziwy miernik sił footbalu kontynentalnego. Istotnym pozytywnym rezultatem takiego spotkania jest porównanie stylu gry poziomu i techniki obu drużyn, reprezentujących inne tradycje i szkoły.

Różnice te uwidoczniły się w całej pełni.

1) **Może najistotniejsza była różnica poziomu**, wynikająca z tego, że piłkarstwo europejskie, które przed wojną liczyło dwadzieścia kilka tysięcy klubów i 2,500.000 zarejestrowanych piłkarzy, dzisiaj ciągle jeszcze nie może podnieść się o wiele szybciej ze względów zrozumiałych.

Różnica ta, to nie jest różnica klasy, ale jest wystarczająco duża, by zapewnić Brytyjczykom wysokie i stałe sukcesy.

2) Innym czynnikiem była **świadomość graczy brytyjskich, którzy choć pochodzą z trzech prowincyj wiedzą, że występują w obronie jednego kraju.** W teamie brytyjskim **nie było trudności językowych** i gracze byli świadomi, że chodzi tu o wielką stawkę: o przywrócenie footbalowi brytyjskiemu pozycji jaką tradycyjnie zajmował przed wojną, a którą występy Dynama, Norkoepping i zeszłoroczne porażki na Kontynencie podważyły.

3) **Nie bez znaczenia był również doping 150.000 widzów, ów słynny „Hampden Roar", o którym gracze europejscy nie mogą mieć w ogóle pojęcia**, a którego wpływu na psychikę gracza w czasie meczu nie można lekceważyć. W drużynie Europy **czynnik świadomości zespołowej prawie nie istniał. Obrona honoru piłkarstwa europejskiego jest pojęciem dość płynnym.**

Poszczególni gracze myśleli raczej o tym, że ich dobra względnie zła gra przyniesie pochlebną, lub krytyczną ocenę piłkarstwa ich poszczególnych krajów.

Należy jednakże podkreślić, że team, który przegrał w Hampden Parku był **reprezentacją tylko części Kontynentu. Wątpimy, czy Brytyjczykom poszłoby równie łatwo z reprezentacją, złożoną z graczy np. radziecko-jugosłowiańskich.** Dopiero po zwycięstwie nad taką reprezentacją można by twierdzić, że W. Brytania zdobyła supremację nad Europą.

Na razie supremacja ta istnieje jeżeli chodzi o Francję, Szwecję, Danię, Holandię i Belgię. Najbliższe dni pokażą, czy rozciąga się również na Szwajcarię i Portugalię.

Czechosłowacja - Jugosławia 3:1 (2:0)

ale... 1) Jugosłowianie byli lepsi 2) nie wykorzystali karnego 3) grali w 10-tkę

Praga. (tel. wł.) Na stadionie Sparty w obecności 30 tysięcy widzów w ramach uroczystości z okazji Dnia Zwycięstwa odbyło się trzecie po wojnie spotkanie międzypaństwowe pomiędzy piłkarzami Czechosłowacji i Jugosławii. **Spotkanie to po dwóch kolejnych porażkach Czechosłowacji (Praga 2:0, Belgrad 4:2) zakończyło się tym razem zwycięstwem drużyny czechosłowackiej 3:1 (2:0).**

Pomimo zwycięstwa drużyna czechosłowacka nie zadowoliła grą swą zebranej publiczności, i Jugosłowia nie zasłużyli na lepszy wynik. Zaznaczyć należy że pierwszą bramkę Czesi zdobyli w okresie, gdy Jugosłowianie posiadali wyraźną przewagę, zaś trzecią bramkę gdy Jugosłowianie grali w dziesiątkę bez wykluczonego Simonowskiego. Przy stanie 2:1 Jugosłowianie nie potrafili wykorzystać rzutu karnego.

Do spotkania tego drużyny wystąpiły w następujących składach:

Czechosłowacja: Horak, Kocourek, Senecki, Bralacz, Jira, Ludel, Kokstein, Cejp, Bican, Rzicha, Peszek.

Jugosławia: Monsider, Brzozowicz, Stankowicz, Czajkowski, Horwath, Simonowski, Tomaszewicz. Bobek, Matosicz, Czajkowski II, Broketa.

Czesi zdobyli pierwszą bramkę z niespodziewanego wypadu Bicana w 24-tej minucie. W 30-tej minucie Jugosłowianie mieli okazję do wyrównania, lecz silna bomba Brokety trafiła w poprzeczkę. Pod koniec pierwszej połowy w 38-mej minucie Cejp zdobywa drugą bramkę dla Czechosłowacji.

W drugiej połowie Jugosłowianie ze wszystkich sił starają się poprawić wynik meczu, co im częściowo się udaje, gdyż w 12-tej minucie doskonały Simonowski dalekim strzałem uzyskał pierwszą bramkę dla Jugosławii. W 31-szej minucie Horwath nie potrafił wykorzystać rzutu karnego który został wspaniale obroniony przez doskonałego Horaka. W 35-tej minucie **Simonowski** zostaje wykluczony z boiska. Jugosłowianie grają w dziesiątkę, a Czesi w tym okresie zdobywają przewagę. W 40-tej minucie z zamieszania pod bramkowego **Bican** strzelił trzecią i ostatnią bramkę dnia.

Zawody prowadził p. Latyszef.

Poznańska Warta

wywiozła z Przemyśla zwycięstwo z Czuwajem 4:2 (1:0)

Przemyśl (tel. wł.) Przemyski Czuwaj doznał ub. niedzieli dalszej porażki w rozgrywkach o wejście do ekstraklasy — tym razem z Wartą.

Poznaniacy wygrali 4:2 (1:0). Warta zademonstrowała grę na wysokim poziomie i wygrała mecz zasłużenie, będąc drużyną dużo lepszą od przemyślan.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Gendera 2 i prawy łącznik. Strzelcami bramek **dla Czuwaju** byli: Piątkowski i Uchalski.

ORZEŁ wygrał 5:0 z Grochowem

Gorlice (tel. wł.) W niedzielnym spotkaniu o wejście do ekstraklasy gorlicki Orzeł odniósł wysokie zwycięstwo z Grochowem Warszawa 5:0. Do przerwy Orzeł prowadził 1:0.

Gra stała pod znakiem zdecydowanej przewagi gospodarzy.

Bramki padły w następującej kolejności: w 5-tej minucie pierwszej połowy pierwszą bramkę uzyskał Bragiel; po przerwie w czwartej minucie strzelcem był **Kowalski**, w 25 **Sroczyński**, w 30-tej **Łan** i w 43 znów **Sroczyński.**

Sędziował p. Pietrzykowski z Radomia.

WAWEL (NOWA WIEŚ) — LECHIA (MYSŁOWICE) 2:0 (1:0)

Nowa Wieś. W meczu o mistrzostwo klasy A grupy I-szej Wawel po ciekawej i na wysokim poziomie stosującej grze pokonał Lechię mysłowicką w stosunku 2:0.

4 kandydatów na leaderów I-szej LIGI

Manchester wygrywa derby II LIGI i awansuje

CO BĘDZIE z BURNLEY ?

Londyn (obsł. wł.) Pierwszy przedłużony tydzień sezonu piłkarskiego w Anglii ściągnął na boiska kilkaset tysięcy widzów, którzy oglądali rozwiązanie pewnych problemów ligowych, odnośnie relegacyj i awansów.

Wyniki przedstawiają się następująco:

I LIGA:

Aston Villa — Blackburn 2:1
Bolton — Brentford 1:0
Charlton — Liverpool 1:3
Chelsea — Middleborough 2:0
Derby County — Arsenał 0:1
Grimsby Town — Sunderland 1:2
Huddersfield — Leeds 1:0
Preston North End — Manchester 1:1
Sheffield Utd. — Portsmouth 3:1
Wolverhampton — Everton 2:3 (!)

II LIGA:

Barnsley — Luton 4:0
Coventry — Leicester 2:1
Fulham — Chesterfield 2:1
Machester City — Burnley 1:0
New Castle — Bradford 5:0
New Port — Plymouth 1:0
Nobts Forest — Birmingham 1:1
Southampton — Tottenham 1:0
Swanasea — Sheffield W. 2:0
West Bromwich — Milwall 2:4

Czołowym wydarzeniem ubiegłej soboty w ramach rozgrywek ligowych były derby II Ligi, w których zmierzyli się dwaj leaderzy w obecności 60.000 widzów. Zwycięstwo odniósł **Manchester**, uzyskując jedynego goala przeciw **Burnley na krótko przed końcem meczu.**

Manchester C. tym samym jest pierwszą drużyną która awansuje do I Ligi. W jego ślady podąży przypuszczalnie Burnley, która nie powinna dać się zdystansować przez Birmingham, mający z nią prawie równe obecnie szanse.

Z II Ligi spadają Newport i Swansea względnie Millwall, na miejsce których wchodzą leader III Ligi Południowej Cardiff, który znowu zyskał dwa punkty nad Port Vale (1:0) i finalista Ligi Północnej Doncaster, który pokonał Newport (2:0).

Również i w I Lidze u dołu sytuacja wyjaśniła się. Spada do II Ligi **Leeds United**, która przegrała z bardzo słabym Huddersfieldem i **Brentford**, pokonany przez Bolton. Teoretycznie Brentford mógłby zrównać się punktowo z Charltonem, ma jednak o wiele gorszy stosunek bramek.

Charlton — drużyna, która kilka dni temu zabłysła wspaniałą grą na meczu pucharowym przegrywa raz po raz mecze ligowe i w najlepszym wypadku zajmie przedostanie miejsce w tabeli.

U góry natomiast sytuacja skomplikowała się wskutek niespodziewanej, pierwszej od 2. listopada na własnym boisku odniesionej porażki przez leadera **Wolverhampton w spotkaniu z Evertonem.** Wytworzyło to przy równoczesnych sukcesach Liverpoolu remisie Birmingham i dobrych wynikach Stoke City prawie równorzędną czwórkę, która będzie pretendowała do mistrzostwa Ligi. — Przewaga Wolverhamptonu spadła po sobotnich wynikach tylko do jednego punktu.

U góry więc I Ligi będą rozegrane jeszcze najzaciętsze walki obecnego sezonu.

PIERZCHAŁA WYGRYWA BIEG NA PRZEŁAJ W RZESZOWIE.

Rzeszów. W ramach Święta Zwycięstwa odbył się w Rzeszowie narodowy bieg na przełaj o puchar ufundowany przez Woj. Urząd WF i PW. Bieg odbył się na dystansie 3 i pół km. i sprowadził na start 142 zawodników.

Zwyciężył Pierzchała (Gimnazjum Mechaniczne Rzeszów) w czasie 10,12 min. 2) Zawadzki (Przemyśl) 10,15.2 min. 3) Piela (Przeworsk) 10,15.5 min. Bieg ukończyło około 100 zawodników.

Po biegu odbyły się zawody lekkoatletyczne młodzieży szkolnej.

Dlaczego nienawidzę championek...

DWIE HELENY TROJAŃSKIE WESOŁA ELEANOR i Pan ZDENKA KOUBKOWA

TYLKO DLA SPORTSMENEK

OD RED. Udzielamy miejsca na łamach naszego pisma **Peter Wilsonowi,** wybitnemu pisarzowisportowemu, który w swym artykule porusza zawsze aktualną i wywołującą ożywioną polemikę sprawę kobiet - championek sportu. By ułagodzić nasze szanowne i miłe Czytelniczki i nie ściągnąć na głowy Re-dakcji Ich groźnego gniewu zastrzegamy się, że poglądy mr. Wilsona nie są identyczne z naszymi zapatrywaniami na tę sprawę.

Postawmy od razu sprawę jasno! Nienawidzę kobiet w sporcie; po prostu uważam, że nie jest to ich miejsce i że są tam tak niewłaściwie ulokowane, jak... okruszynki chleba w łóżku.

Większość gałęzi sportu nie jest stworzona dla kobiety, podobnie, jak i większość kobiet nie jest stworzona dla sportu.

Drogie Czytelniczki! Nie rozumiejcie mnie źle. Nie mówię bynajmniej, że nie spotkałem miłych dziewczynek w sporcie. Czasem spotykałem je.

Chcę wyjaśnić od razu, że nie mam na myśli dziewczyny, która pływa, gra w tenis, lub lekko chodzi sobie po torze golfowym. Mówię w tej chwili o kobiecie-championce sportu **HELENA NR. 1 I HELENA NR. 2.**

Najbardziej rzucający się przykład najgorszej strony, jaką kobiety mogą reprezentować w sporcie był **Wimbledon 1938 roku, kiedy to Helena Wills Moody spotkała się z finale ze swoją rodaczką Heleną Jacobs.**

Rywalizacja między dwoma tenisistkami nie była oddawna tajemnicą. Co dziwniejsze obie urodziły się w tym samym mieście w Berkeley w Kalifornii. Mówiono nawet, że ojciec Heleny Moody, jako lekarz pomagał przy przyjściu na świat Heleny nr. 2. Przez pewien czas obie niewiasty były zażyłymi przyjaciółkami Później jednak coś zepsuło się między nimi. Może dlatego, że Helena Jacobs zaczęła grać za dobrze w tenis.

Helena Moody do owej chwili, zawsze uchodziła za niezwalczoną „królowę wszystkich kortów". „Mała Miss Poker Face" — wiedziano o tym dobrze — nie mogła znieść żadnej rywalki w białym sporcie. Nawet ślepy człowiek odczułby ową arktyczną atmosferę, jaka panowała między dwoma Helenami, gdy wychodziły na kort by zmierzyć się ze sobą.

Zacięty spór między Heleną nr. 1 i nr. 2 osiągnął swój pierwszy kulminacyjny punkt w r. 1933 w finałach o mistrzostwo Ameryki. Panna Moody zdobyła ten tytuł już siedem razy panna Jacobs raz w r. 1932, kiedy Moody nie startowała. Nikt nie wierzył by Helena Moody, która nie przegrała ani jednego meczu od r. 1926 mogła usłyszeć werdykt sędziego: „gem, set i mecz dla miss Jacobs".

Ci, którzy tak myśleli mieli rację, ale w innym sensie. Moody przegrała pierwszego seta, zebrała siły i wygrała drugiego. W trzecim, decydującym, gdy wynik brzmiał 3:0 na korzyść przeciwniczki. **Moody zeszła nagle z kortu, podeszła do sędziego i szepnęła kilka słów. Po tym nie patrząc na nikogo opuściła kort.**

„BYŁAM EGOISTKĄ".

Później w autobiografii przyznała, że nie postąpiła pięknie: — „Moja decyzja była raczej instynktowna, niż wyrozumowana.—pisze Moody — Gdybym mogła była myśleć w tym momencie, na pewno bym została. Ponieważ jednak w swej istocie byłam egoistką, myślałam tylko o sobie".

Charakterystyczne dla struktury psychicznej i psychologii kobiety - championki było jej poprzednie wyjaśnienie, dane zaraz po meczu: **„Przerwałam mecz, ponieważ byłam bliska zemdlenia z powodu bólów w krzyżu i zdrętwienia prawej stopy".**

Ale też Helena nr. 1 „nie przegrała" spotkania. Zawsze mogła twierdzić, że wskutek kontuzji nie mogła wygrać. A oto jej przecież chodziło!

Po raz drugi spotkały się obie rywalki w finale Wimbledonu w r. 1938. W pierwszym secie przy stanie 4:4, Helena Jacobs, zwichnęła sobie nogę w kostce. Od tej chwili mecz stał się dla niej **„marszem żałobnym".** Mrs. Moody była nieubłagana nie darowała ani jednej piłki. To, że jej przeciwniczka była w agonii, że jej zwycięstwo w tym świetle przyszło bez walki, że widzowie nie oklaskiwali tego „bicia w bęben", to wszystko nie miało dla niej żadnego znaczenia. Helena Moody miała wygrać, zemścić się i zrobiła to.

Muszę przyznać, że jej ostatnie ukazanie się na kortach wówczas potwierdziło opinię, że technicznie była ona najlepszą tenisistką świata.

Ale z drugiej strony wiecie już, drogie Czytelniczki, dlaczego nie lubię kobiet - championek.

Przejdę teraz do innego „casusu". **Jeżeli kobieta nie stanie się „żelazną dziewicą" sportu, jak w poprzednim wypadku, jeżeli nie będzie żyła, od dychała i czciła swej sportowej wyższości, to co wtedy? To, twierdzę, pójdzie wtedy wpr... przeciwnym kierunku, przerzuci się do innej ostateczności i będzie uważała siebie swoją osobę za coś wyższego ponad sport, jego zasady i przepisy.**

LIBACJE I SKANDAL NA STATKU

Przykładem tego była wspaniała, „o aerodynamicznych liniach" i brązowej karnacji ciała i o szkarłatnych wargach **Eleanor Holm,** olimpijka, która straciła sens i poczucie proporcji i tego co wolno i co nie wolno sportsmence.

Eleanor, najlepsza pływaczka Ameryki została niespodziewanie po przybyciu w lecie 1936 r. do Berlina usunięta z amerykańskiej drużyny olimpijskiej z powodu niesłychanego wprost zachowania się w czasie podróży na transatlantyku Manhattan w drodze do Europy.

Był to skandal, który wstrząsnął posadami sportowego świata. Mistrzyni miała upijać się do nieprzytomności w barze okrętowym, rozbierając się i tańcząc w przejrzystym i skąpym stroju wobec publiczności. Oddajmy zresztą naprzód jej samej, jako oskarżonej głos:

OSKARŻONA ELEANOR HOLM:

„Nigdy nie robiłam tajemnicy z tego że lubię zabawić się i że szczególnie lubię szampan. Wszyscy o tym wiedzieli, nie wyłączając przedstawicieli naszego komitetu olimpijskiego Nie wiem, dlaczego czekali oni aż do podróży transatlantyckiej, by nagle zadecydować, że moje postępowanie nie może być dłużej tolerowane i że wywieram fatalny wpływ na resztę chłopców i dziewczęta?"... „Alarmujące historie o moim upijaniu się i niemoralnym zachowaniu są pozbawione całkowicie podstaw. Ani ja, ani nikt z towarzystwa z którym byłam w barze okrętu nie rozbierał się i moje postępowanie z punktu widzenia moralności uważam za nienaganne".

To drugie zdanie wypowiedziała oskarżona mistrzyni dopiero później.

PROKURATOR — RZECZNIK KOMITETU OLIMPIJSKIEGO: Zapatrywanie amerykańskiego komitetu olimpijskiego jest odmienne. Oświadczenie urzędowe stwierdza: „Miss Eleanor Holm (wówczas już mrs. Jarrett, żona znanego jazzbandzisty) po libacji nie można było dobudzić w jej kabinie, którą zajmowała z dwoma młodymi pływaczkami. Nie udawało się to ani lekarzowi drużyny, ani lekarzowi okrętowemu, przysłanemu dla zbadania miss Holm. — Nie było żadnej różnicy zdań między kierownikami ekspedycji i koleżankami panny Holm co do znanej już decyzji z chwilą, gdy ustalono wszystkie fakty".

„KRÓLOWA KOSTIUMU KĄPIELOWEGO".

Wyjaśnienie zaś tej całej sprawy polega na uprzytomnieniu sobie, że to **„cudowne dziecko basenu", które pływało w barwach Ameryki w 14 roku życia straciło wszelką hierarchię wartości, zostając championką.**

NA TROPACH SMĘTKÓWNY.

Istnieje jeszcze inna, bardziej pożałowania godna strona kobiecego sportu. Nie waham się powiedzieć, że najlepsze wyczyny, które widziałem na torze były dziełem tych nieszczęśliwych stworzeń, które należą do kategorii „fifty-fifty" jeżeli chodzi o płeć.

Wielki ambaras wywołał **n. p.** na mistrzostwach kobiecych świata w r. 1934 w White City zastrzeżenia i energiczne protesty zawodniczek przeciw dzieleniu garderoby z pewnymi lekoatletkami Kontynentu. Później **Zdenka Koubkowa,** biegaczka czeska zmieniła płeć, stała się panem Koubkiem, by wkrótce jeszcze raz zadziwić świat oświadczeniem, że wychodzi zamąż i że: **„Byłoby strasznym, gdybym znowu została mężczyzną"!**

Inne sportsmenki, które zmieniały płeć i rodzaj to pani **Elvira Debruyne,** belgijska rowerzystka, **Zofia Smętkówna** — polska mistrzyni w rzucie oszczepem, i **Mary Weston** — Angielka, która wygrała międzynarodowe kobiece zawody strzeleckie, zmieniając płeć i nazwisko w dwa lata po tym na pana Marka Westona. (W tym ostatnim wypadku **dr. Broster,** chirurg z Charing Cross pisał: „Stwierdza się, że mr. **Mark Weston,** który dotychczas był kobietą, jest obecnie i winien pozostać mężczyzną".).

Nie twierdzę bynajmniej, że najwybitniejsze lekkoatletki obecnej chwili nie są normalnymi dziewczętami, ale wbrew krytykom utrzymuje, że przeciętna zawodniczka w konkurencjach kobiecych daje ze siebie smutny pokaz trawestowania tylko sportu, w którym bierze udział.

I jeszcze na zakończenie: będę witał z uznaniem wyczyny kobiet-championek w przyszłości, tak, jak to robiłem w latach ubiegłych. Ale nie żądajcie ode mnie, bym lubiał kobiety, występujące w wielkich zawodach. Nie lubię tego i powtarzam: to nie jest miejsce kobiety!

Gdy o godz. 7-ej wieczorem

na korty z jednego z klubów londyńskich przyszli trenować robotnicy

oświadczono im Korty są zamknięte bo panowie przebierają się już do kolacji

Co spowodowało kryzys w tenisie angielskim

Londyn. W sportowych kołach brytyjskich toczy się obecnie ożywiona dyskusja nad sytuacją, jaka od czasów zakończenia wojny istnieje w tenisie angielskim. Nie jest dla nikogo tajemnicą, świadczą o tym regularne „baty", jakie angielscy tenisiści biorą nawet na własnych krajowych kortach, że **biały sport znajduje się w upadku,** i co gorsze, że zjeżdża wyraźnie po równi pochyłej.

Przyczyną tego nie jest nagle wyjałowienie talentów po odejściu Perryego i Austina. **Zło tkwi znacznie głębiej w samej strukturze tenisu brytyjskiego i jego analiza może być również z korzyścią dla naszego tenisu.**

Z chwilą wybuchu wojny tenis brytyjski zupełnie zamarł. Brytyjska Federacja tenisowa zawiesiła we wrześniu 1939 r. na wszystkich polach swą działalność. Zamknięto kluby, korty, pozostawiając tylko nieznaczną ich część dla tenisistów służących w armii, głównie przy stacjach lotniczych. (Stąd dwaj lotnicy w obecnej reprezentacji tenisowej Anglii).

Ta „totalna cisza" na odcinku tenisowym wywołała w samej Anglii pod koniec wojny reakcję wśród młodszych tenisistów, którzy uważali, że mimo wszelkich ograniczeń należy przecież coś robić na polu przygotowania tenisu brytyjskiego do występów powojennych, Dlatego też Klub Juniorów Anglii niezależnie, a nawet wbrew zaleceniom Federacji rozpoczął na własną rękę organizowanie treningów i zawodów dla młodszych zawodników.

Ta akcja, która skupiła na kortach kilka tysięcy młodzieży uratowała niewątpliwie przyszłość tenisu brytyjskiego. Okazała się jednak nie wystarczająca i w dwa lata po zakończeniu wojny Federacja nie jest w stanie stworzyć naprawdę wartościowego teamu.

Winę ponosi dalej w dużej mierze kierownictwo obecnego angielskiego tenisu, które nawiązało do starych przedwojennych wzorów i robi z tenisu **„sport górnych dziesięciu tysięcy".** Pomijając kosztowny ekwipunek i sprzęt wysokie opłaty klubowe uniemożliwaiają szerszym masom wyjście na korty. Słyszeliśmy z opowiadań autentycznych świadków następującą historyjkę charakteryzującą nastroje w tenisie brytyjskim: **gdy o godzinie siódmej na korty jednego z czołowych klubów londyńskich przyszło kilku robotników, chcąc zagrać partię tenisu zarządca oświadczył im: „Korty są w tym czasie zamknięte, ponieważ panowie przebierają się w smokingi do kolacji".**

Federacja tenisowa nie podjęła również inicjatywy doskonałego trenera **Dana Maskella** przeznaczenia pewnych funduszów na szkolenie młodych zawodników. Nie podjęto myśli sprowadzenia Perryego a kwota, jaka po ciężkich cierpieniach Federacja przeznaczyła na ten cel jest śmiesznie niska

Ostatnio Dan Maskell wystąpił z zarzutami pod adresem Federacji a widząc, że natrafia na niewytłumaczalny upór zwrócił się do rządu, by ten udzielił subsydiów na szkolenie młodych tenisistów. „Błogosławieństwa, jakimi nas obsypuje się nie wystarczą. Zapomocą nich nie wprowadzi się tenisa brytyjskiego na arenę międzynarodową. **Potrzebujemy masę pieniędzy, aby każdy chłopiec i każda dziewczyna niezależnie od pochodzenia i zamożności mogli grać".**

Podobną tezę o konieczności demokratyzacji angielskiego tenisu i zrobienia z niego rzeczywiście masowego sportu wysunęła znana tenisistka Kay Stammers, która proponuje oddanie tenisistom hangarów lotniczych, w których bez trudu można urządzić kryte korty.

Demokratyzacja i umasowienie— oto hasła, od których realizacji zależy postawienie tenisu brytyjskiego na poziomie międzynarodowym.

To co najciekawsze z Poznania

Poznań (tel. wł.) W Poznaniu rozegrany został turniej hokeja na trawie o puchar przewodniczącego WRN w Poznaniu Piękniewskiego, do którego stanęły 4 drużyny: z Poznania mistrz Polski **Lechia** oraz **Czarni,** wicemistrz Polski **KKS Gniezno** oraz po raz pierwszy grająca w Poznaniu drużyna Victoria z Września.

Wszystkie gry były na ogół ciekawe, drużyny wykazały dobrą kondycję, poprawną grę zespołową, ale jednak pod względem technicznym nie wykazały zadawalającej formy. Niespodzianką w zawodach było zwycięstwo kolejarzy nad Lechia.

W meczu finałowym Czarni zwyciężyli Kolejarzy.

CZARNI—VICTORIA (WRZEŚNIA) 2:0 (2:0)

Przez cały czas meczu była przewaga zwycięzców, dla których bramki zdobyli Topolski i Kasty po jednej.

KKS — LECHIA 2:0 (1:0)

Drużyna poznańska mimo przewagi uległa taktycznie lepiej grającej drużynie gnieźnieńskiej, która zapewniła sobie zwycięstwo z wypadów przez bramki zdobyte przez Brajka i Matkowiaka.

* * *

W walce o trzecie miejsce Lechia pokonała Victorię w stosunku 5:1 (0:1).

Mistrz Polski wystąpił w składzie osłabionym i dopiero w drugiej części gry zdecydowanie górował, zyskując bramki przez Kurowskiego, Żelazka, Paczkowskiego, Juniora i Bartkowiaka.

—r—

W spotkaniu finałowym Czarni pokonali KKS w stosunku 3:0 (2:0).

W pierwszej części gra upływa przy lekkiej przewadze miejscowych którzy po zmianie całkowicie opanowali boisko.

Bramki zdobyli dla Czarnych: Bzowy, Żółczyński oraz Topolski. Zawodom przyglądało się ponad 1000 widzów.

JESZCZE JEDEN REKORD KKS-u

POZNAŃSCY KOLEJARZE ROZGROMILI OGNISKO - SIEDLCE 14:0 (6:0)

KKS POZNAŃ — OGNISKO SIEDLCE 14:0 (6:0)

Poznań. (Tel. wł.) Spodziewano się wysokiego zwycięstwa Kolejarzy poznańskich, nie przypuszczano jednak że zdołają oni uzyskać lepszy wynik aniżeli ostatnio z Motorem białostockim.

Gospodarze przystąpili do meczu bez bramkarza Gołębiowskiego, który nie otrzymał jeszcze zatwierdzenia z PZPN dla Kolejarzy.

Z chwilą rozpoczęcia meczu inicjatywę przejął KKS stale goszcząc pod bramką gości. Bramkarz Tomiak w KKS interweniował zaledwie kilka razy. Wszystkie ataki Ogniska likwidowane były bez większego wysiłku przez obronę KKS-u.

Z graczy gości trudno kogoś wymieniać jako wyróżniającego się, gdyż wszyscy mimo swej ambicji reprezentują poziom klasy B.

Serię bramek rozpoczęli kolejarze poznańscy już w 3-ciej minucie gry przez Aniołę. Po tym sypały się bramki jak z rogu obfitości.

Anioła, zdobył 4 bramki. Lewy łącznik Białas był strzelcem 6-ciu bramek, Wiśniewski strzelił 3 bramki, a jedną strzelił Polka.

Kolejarze poznańscy mogą słusznie uchodzić za najbardziej bramkostrzałową drużynę i są istotnie w dobrej formie.

Tempo gry mimo upalnego dnia było na tym meczu bardzo żywe i Kolejarze wytrzymali je zdecydowanie lepiej od zespołu Ogniska.

Mecz prowadził sędzia Nowak z Warszawy.

W pomorskiej klasie A

prowadzi POLONIA (Bydgoszcz)

Tabela mistrzostw pomorskiej A — klasy na podstawie niedzielnych rozgrywek przedstawia się następująco:

1) Polonia	12	18	31:12
2) Brda	11	15	33:18
3) Wisła	11	13	30:24
4) GKS	11	11	29:28
5) Hojniczanka	12	11	20:35
6) Gwiazda	11	6	22:35
7) Orlęta	11	5	25:40

GRODZIEC GKS — POLONIA (BYDGOSZCZ) 3:0 (1:0)

CHOJNICZANKA — WISŁA GRUDZIĄC 3:0 (1:0)

ALEKSANDRÓW KS ORLĘTA GWIAZDA BYDGOSZCZ 7:3 (6:0)

HCP POZNAŃ — KKS POLONIA 5:0 (3:0)

Poznań (tel. wł.) W rozgrywce o mistrzostwo w poznańskiej klasie A kolejarze z Leszna ponieśli w Poznaniu zdecydowaną porażkę, ulegając prowadzącej w tabeli jedenastce Cegielskiego. Zwycięzcy górowali we wszystkich liniach, a bramki zdobyli dwaj najlepsi strzelcy: Konopka i Narożny.

Pływacy Zabrza

uzyskali w niedzielę znów dobre wyniki

ZABRZE. Na zakończenie kursu dla instruktorów pływania odbyły się w Zabrzu zawody z udziałem czołowych klubów Śląska. Z wyników uzyskanych na podkreślenie zasługuje czas **Fudały na 100 m.** st. dow. 1,06,9 i Pawlikowej na tym samym dystansie 1,28,7.

Wyniki techniczne zawodów przedstawiają się następująco:

100 metrów styl dow.: 1) Ramola (Polonia) 1.05,1 min., 2) Fudała (Piast) 1.06.9 min.

100 metr. styl. na wznak pań: — 1) Niedziela (Piast) 1.40,3, 2) Niestrój (Siemian.) 1.49,5 min.

200 metrów styl klasyczny: 1) Krause (Piast) 3.03,2 min., 2) Szołtysek (Pogoń) 3.21.4, 3) Dutkowiak (Pogoń) 3.40,0.

100 metrów stylem klasycznym pań: 1) Niestrojówna (Siem.) 1.40,6 min., 2) Seidlówna (Pogoń) 1.43.2 min.

100 metrów stylem dow. pań: 1) Pawlik (Polonia) 1.28,7 min., 2) Achtelik (Piast) 1.36.0, 3) Prandzichówna (Siem.) 1.39,5 min.

200 metr. styl. klas. pań: 1) Hulokówna (Piast) 3.34,4 min., 2) Domaszewska (Pogoń) 4.04,5.

100 metr. styl. na wznak: 1) Langer (Piast) 1.21.4 min., 2) Choma (Zjednoczeni) 1.26,8 min., 3) Franczuk (Polonia) 1.31.1 min.

Sztafeta 3 x 100 metr. styl zmienny: 1) Piast 3.57,3 min., 2) Zjednoczeni 4.14.8 min.

5 x 50 styl. dow.: 1) Pogoń 2.43,5 min., 2) Zjednoczeni 2.47,8 min., 3) Piast 3.00,0 min.